

CZERWIEC 2024

Raport z granicy polsko-białoruskiej

**OBSZAR OBJĘTY
ZAKAZEM PRZEBYWANIA
- WEJŚCIE ZABRONIONE**

*Kurwy! Come on! We are waiting for
you! Meeeeee! Beeeeeee!*

Okrzyki zasłyszane przez trzy kobiety z Erytrei w
czasie, kiedy przebywały po wschodniej stronie muru
na polskiej granicy.

Cytat na poprzedniej stronie tej publikacji może razić. Po dyskusji wewnątrz zespołu redakcyjnego zdecydowaliśmy się jednak nie zastępować przekleństw gwiazdkami. Według nas razić powinien raczej fakt, że podobne słowa skierowane zostały w stronę trzech podróżujących samotnie kobiet. Nie wiemy kto krzychał. Wiemy, że okrzyki pochodziły z wewnątrz strefy buforowej, do której dostęp jest ograniczony. Wiemy, że osoby w drodze podczas wywiadów relacjonują, że przedstawiciele służb mundurowych, oprócz przemocy fizycznej, często kierują w ich stronę wyzwiska i poniżające komentarze – najczęściej o podłożu rasistowskim lub seksualnym. Wybrany przez nas cytat nie jest przypadkowy. Ten raport jest w dużej mierze o przemocy, utrudnianiu dostępu do procedur ochrony międzynarodowej i postępującej dehumanizacji osób zmuszonych do migracji przez polską zieloną granicę.

Spis treści

Wstęp	3
Kalendarium, maj–czerwiec 2024	5
Demografia i trendy	8
Muharrama	10
Interwencje	17
Interwencje medyczne	21
Szpital	25
Wywózki i przemoc	26
Pushbacki osób w drodze, które wyraziły zamiar ubiegania się o ochronę międzynarodową w obecności świadków (prośba o ochronę międzynarodową w asyście).	26
Przemoc i upokorzenie podczas pushbacków	31
Relacje osób, które doświadczyły wywózek	33
<i>Jak odmówiłem podpisania, to mnie pobili pałkami, metalowymi pałkami.</i> Pushback Adama. Czerwiec 2024	33
<i>“Wchodźcie do wody”.</i> Pushback Amadiego. Czerwiec 2024	34
<i>Bo oni zasłaniają swoje twarze, wszystkie ich twarze były zakryte.</i> <i>Nie widziałem ich twarzy.</i> Pushback Andre. Czerwiec 2024.	37
Definicje	41

Wstęp

Poniższe opracowanie opiera się na danych uzyskanych z pierwszej ręki od osób uczestniczących w opisywanych wydarzeniach. Dziękujemy wszystkim organizacjom humanitarnym działającym na pograniczu polsko-białoruskim oraz osobom z nimi współpracującym za udostępnienie nam raportów z przeprowadzonych przez siebie interwencji. Nasze źródła obejmują zarówno organizacje, nieformalne inicjatywy, jak i osoby prywatne, często pragnące zachować anonimowość, dlatego nie wymieniamy ich z nazwy, jeżeli nie udzieliły nam na to zgody. Szczególne podziękowania należą się wszystkim osobom w drodze, które zdecydowały się podzielić z nami własnymi doświadczeniami.

Pracownicy i pracowniczki organizacji humanitarnych oraz osoby z nimi współpracujące podkreślają, że trudny kontekst i etyka ich pracy często nie pozwalają na uzyskanie bardziej szczegółowych informacji na temat historii i sytuacji ludzi w drodze. Podczas interwencji wielu z nich jest w tak złym stanie psychofizycznym, że nie ma możliwości uzyskania szczegółowych informacji bez narażania ich na ryzyko retraumatyzacji lub wywoływania w nich poczucia, że są organizacjom humanitarnym winni jakiegokolwiek odpowiedzi na pytania z racji otrzymania od nich wsparcia.

Opisywane interwencje i wsparcie udzielone osobom w drodze miały miejsce na terytorium województw podlaskiego i lubelskiego. Osobom przebywającym w Białorusi udzielane są informacje dotyczące sytuacji prawnej oraz dostępu do procedur ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce i w Białorusi.

Dodatkowe pytania i rekomendacje osób lub organizacji, które również mogłyby być zainteresowane otrzymywaniem raportów prosimy kierować na adres:

dane@wearemonitoring.org.pl

Definicje

Na końcu raportu znajduje się spis pojęć i przyjmowanych przez nas definicji.

Wspierają nas



Macie pełne prawo, żeby nie powiedzieć obowiązek, aby używać wszelkich metod, a naszym obowiązkiem jest zapewnić wam bezpieczeństwo prawne. Nie będziemy się wahać, jeżeli chodzi o pomoc we wszystkich aspektach, także dla tych, którzy zdecydują się na najtwardsze działania. Jesteście bohaterami, jesteśmy z wami.

Premier Donald Tusk do funkcjonariuszy Straży Granicznej
podczas wizyty na Podlasiu 29.05.2024



Kalendarium, maj–czerwiec 2024

- 28 maja dochodzi do próby przekroczenia granicy przez grupę kilkudziesięciu cudzoziemców. Podczas incydentu, jeden z pełniących służbę żołnierzy Wojska Polskiego, zostaje poważnie ranny. Komenda Główna Straży Granicznej wydaje na ten temat oficjalny komunikat¹.
- 29 maja premier Donald Tusk, szef MSWiA Tadeusz Siemoniak i wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz odwiedzają Dubicze Cerkiewne gdzie spotykają się z dowództwem służb mundurowych². Zapowiadają przywrócenie strefy buforowej³. Projekt rozporządzenia pojawia się na stronie Rządowego Centrum Legislacji wieczorem tego samego dnia, razem z wykazem gmin (27 miejscowości), w których miałyby obowiązywać zakaz wstępu⁴.
- 5 czerwca portal Onet ujawnia, że kilka tygodni wcześniej doszło do zatrzymania trzech żołnierzy, którzy użyli broni palnej na granicy polsko-białoruskiej⁵. Dwóch z nich zostało oskarżonych o przekroczenie uprawnień. Po tej informacji premier Donald Tusk zobowiązuje szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza do przygotowania zmian w prawie: *Chodzi o to, żeby przepisy prawa jednoznacznie wspierały polskiego żołnierza wtedy, kiedy w obronie własnej, czy w obronie polskiego terytorium przy granicy używa broni. Musi mieć poczucie prawnego bezpieczeństwa*⁶.
- 6 czerwca Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych informuje, że pomimo udzielonej niezwłocznie pierwszej pomocy oraz wysiłków lekarzy w kolejnych dniach po zdarzeniu, życia żołnierza nie udało się uratować⁷.

¹ K. Grzech, Atak cudzoziemców na polsko-białoruskiej granicy, 2024, <https://www.strazgraniczna.pl/pl/aktualnosci/13355.Atak-cudzoziemcow-na-polsko-bialoruskiej-granicy.html> [dostęp: 05.08.2024]

² Portal TVN24, Będzie strefa buforowa, na miejscu "najbardziej doświadczeni komandos". Premier i ministrowie na granicy, 2024, <https://tvn24.pl/polska/donald-tusk-przywrocimy-strefe-buforowaw-pasie-200-metrow-st7938854> [dostęp: 05.08.2024]

³ M. Chrzczonowicz, Tusk chce powrotu do „strefy buforowej” na granicy polsko-białoruskiej. Czego nie zobaczymy?, 2024, <https://oko.press/tusk-przywracamy-strefe-buforowa-na-granicy>, [dostęp: 05.08.2024]

⁴ M. Chrzczonowicz, To nie będzie 200 metrów. Jest projekt rozporządzenia o „strefie buforowej” przy granicy, 2024, <https://oko.press/to-nie-200-metrow-strefa-buforowa-przy-granicy> [dostęp: 05.08.2024]

⁵ Portal Onet, M. Wyrwał, E. Żemła, Polscy żołnierze zakuci w kajdanki na granicy z Białorusią. W wojsku wrze [dostęp: 05.08.2024]

⁶ Kancelaria Premiera Rady Ministrów, Żołnierze i funkcjonariusze muszą czuć wsparcie państwa, 2024, www.gov.pl/web/premier/zolnierze-i-funkcjonariusze-musza-czuc-wsparcie-panstwa, [dostęp 20.08.2024]

⁷ Dowództwo Generalne [@DGeneralneRSZ], (2024, 6 czerwca), „... krwi własnej ani życia nie szczędzić” Z przykrością informujemy, że 6 czerwca w godzinach popołudniowych w Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie, otoczony wsparciem rodziny i żołnierzy zmarł ugodzony nożem żołnierz 1 Brygady Pancerniej, [X], <https://x.com/DGeneralneRSZ/status/1798707799079215137> [dostęp: 05.08.2024]

- 7 czerwca w komunikacie prasowym Straż Graniczna po raz pierwszy oficjalnie przyznaje się do użycia broni gładkolufowej w dniach 5–6 czerwca 2024 roku⁸.
- 9 czerwca odbywają się wybory do Parlamentu Europejskiego. W poprzedzającej je kampanii politycy największych partii uderzają w swoich wypowiedziach w rasistowskie i ksenofobiczne tony. Migracja przez granicę polsko-białoruską jest jednym z głównych tematów.
- 12 czerwca Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji podpisuje rozporządzenie o strefie zakazu wstępu przy granicy polsko-białoruskiej. Tzw. Strefa Buforowa zaczyna obowiązywać następnego dnia.
- 19 czerwca Sejm przyjmuje projekt ustawy umożliwiający udział Sił Zbrojnych w operacji wojskowej prowadzonej w czasie pokoju, a także zwalniający przedstawicieli służb z odpowiedzialności karnej w przypadku przekroczenia uprawnień dot. użycia środków przymusu bezpośredniego lub broni palnej, jeżeli "okoliczności wymagają natychmiastowego działania"⁹.
- 19 czerwca do szpitala w Hajnówce trafia kobieta z urazem oka. O zdarzeniu informuje Stowarzyszenie Egala¹⁰:

35-latka była bardzo głodna, nie jadła od kilku dni. Szła wzdłuż płotu w poszukiwaniu kogoś, kto mógłby podzielić się z nią jedzeniem. W tym momencie, nagle, bez żadnego ostrzeżenia, padł strzał. Według kobiety strzał oddała jedna z dwóch umundurowanych osób znajdujących się po polskiej stronie płotu¹¹. Iranka zaczęła głośno krzyczeć z bólu. Mundurowi podbiegli do niej, zakładając wcześniej na twarz kominiarki. Następnie zadzwonili po karetkę, która zabrała kobietę do polskiego szpitala.

⁸K. Zdanowicz, Koniec tygodnia na polsko-białoruskiej granicy, 2024, podlaski.strazgraniczna.pl/pod/aktualnosci/60811.Koniec-tygodnia-na-polsko-bialoruskiej-granicy.html [dostęp: 20.08.2024]

⁹ Projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu usprawnienia działań Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, Policji oraz Straży Granicznej na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa państwa, <https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/projekt-ustawy-o-zmianie-niektorych-ustaw-w-celu-usprawnienia-dzialan-sil-zbrojnych-rzeczypospolitej-polskiej-policji-oraz-strazy-granicznej-na-wypadke-k-zagrozenia-bezpieczenstwa-panstwa> [dostęp: 05.08.2024]

¹⁰ K. Rochowicz, 35-latka z urazem oka na granicy polsko-białoruskiej. "Widziała osoby w mundurach". Mamy komentarz, 2024, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,31073904,35-latka-z-urazem-oka-na-granicy-polsko-bialoruskiej-widziala.html> [dostęp: 01.09.2024]

¹¹ Publikujemy cytaty w wersji oryginalnej. Pragniemy jednak zaznaczyć, że zaporę nie biegnie dokładnie po linii granicy, więc pas ziemi szerokości do kilkunastu metrów po jej wschodniej stronie to także terytorium Polski.

- 19-21 czerwca na terenie Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej odbywa się spotkanie Szefów Służb Granicznych w formacie Polska - Estonia - Finlandia - Litwa - Łotwa¹².
- 29 czerwca pracowniczki humanitarne podczas nocnej interwencji napotykają w lesie uzbrojonego cywila. W mediach społecznościowych pojawia się coraz więcej informacji o nieformalnych grupach zamaskowanych osób, których celem jest zatrzymywanie w lesie na pograniczu osób w drodze i, w najlepszym wypadku, informowanie o ich przebywaniu w lesie straży granicznej. Na różnego rodzaju portalach pojawiają się zaproszenia do wstępowania do tego typu grup.

Wracałam z lasu z panem z [...], szliśmy do miejsca, gdzie odebrać go miała Straż Graniczna. Nagle wyłonił się mężczyzna ubrany w moro, miał przy sobie pistolet. Świecąc nam po oczach, trzymając dłoń na kaburze, zapytał: "Swoi czy obcy?"

Nas aktywistów było wiele, dużo białych osób, pan z [...] był niewidoczny i tylko dlatego udało nam się bez dramatu przejść dalej. Jeden z kolegów wrócił z tym panem porozmawiać i usłyszał, że ten boi się o bezpieczeństwo rodziny, a jego misją jest "odławianie ciapatych". Mówił, że gdy spotyka większe grupy, wzywa straż, a jeśli mniejsze, to sam ich zatrzymuje.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej, czerwiec 2024 roku

- 29 czerwca jedna z organizacji działających na pograniczu otrzymuje wiadomość od mężczyzny, który został pobity przez nieznanego sprawcę w drodze do ośrodka dla cudzoziemców. Fizycznemu atakowi towarzyszyły rasistowskie obelgi.

W czwartek wieczorem jechałem z centrum przetwarzania odcisków palców w Polsce do obozu, w którym miałem zostać. Kiedy próbowałem wsiąść do pociągu w kierunku miejscowości, w której znajduje się obóz, zostałem zaatakowany przez białego mężczyznę mówiącego głośno po angielsku: „czarni, czarni, uchodźcy”. Uderzył mnie w prawe oko i upadłem na ziemię. Ochrona kolei natychmiast wezwała karetkę pogotowia i zostałem przyjęty do szpitala. Po przybyciu do szpitala zostałem prześwietlony. Lekarze powiedzieli mi, że mój prawy palec jest złamany oraz, że moje oko wymaga operacji. Po tym wydarzeniu czułem strach i niepewność przed wychodzeniem z obozu.

Fragment wiadomości od mężczyzny, który został pobity w drodze do ośrodka po złożeniu wniosku o ochronę międzynarodową, czerwiec 2024 r.

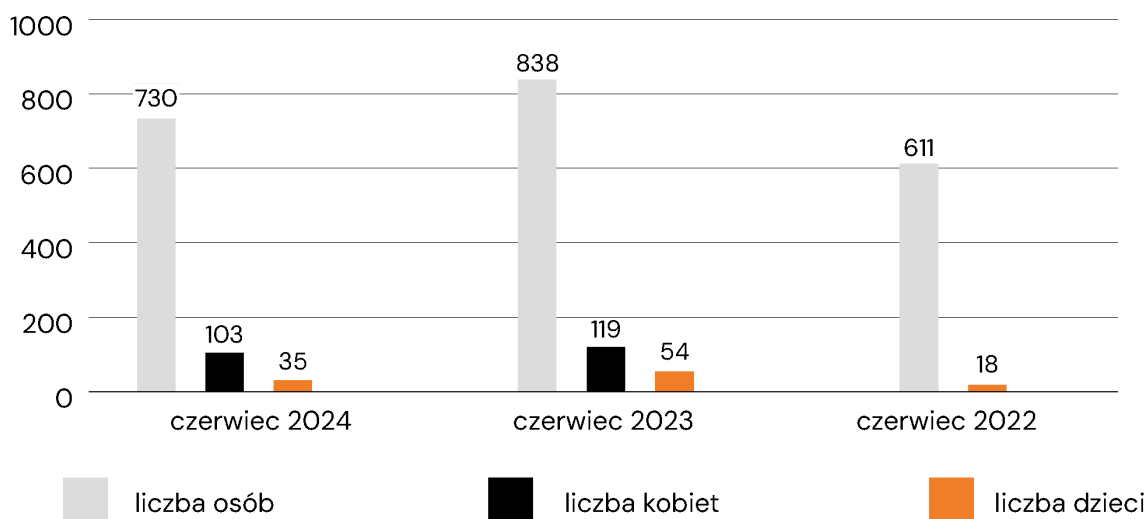
¹² Komenda Główna Straży Granicznej, 5-stronne spotkanie Szefów Służb Granicznych, 2024, <https://www.strazgraniczna.pl/pl/aktualnosci/13445.5-stronne-spotkanie-Szefow-Sluzb-Granicznych.html> [dostęp: 01.09.2024]

Demografia i trendy

ZGŁOSZENIA CZERWIEC 2024				
	grupy	osoby indywidualne	dzieci (w tym MBO)	kobiety (w tym w ciąży)
W sumie	248	730	35 (23)	103 (3)
w tym w Polsce	223	693	27 (21)	96 (3)
w tym z <i>muharramy</i>	30	60	7 (-)	12 (1)

W czerwcu odnotowano pierwszy od początku roku spadek liczby zgłoszeń¹³ z obu stron zapory na granicy polsko-białoruskiej. Po okresie wiosennego wzmożenia ruchu, początek lata przyniósł 730 próśb o wsparcie od osób podróżujących w 248 grupach. Dla porównania w maju próśb tych było 1269, a w kwietniu 1066.

Skalę wpływających zgłoszeń przyrównywać można z czerwcem 2023 roku, podczas którego zarejestrowano 838 osób w 222 grupach oraz tym samym okresem 2022¹⁴ roku – odnotowano wtedy 611 indywidualnych próśb o wsparcie.



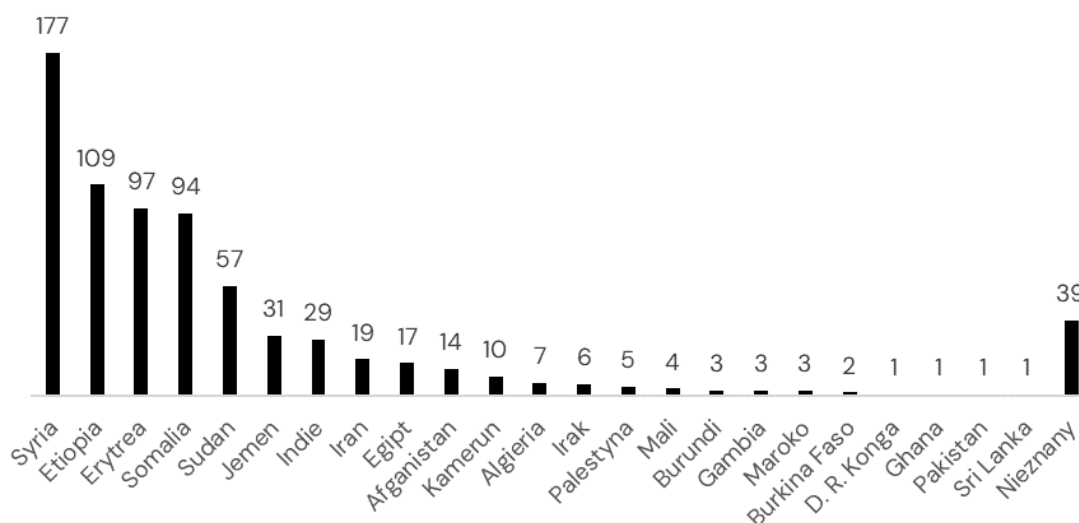
Rys. 1 Liczba osób, które zwróciły się o wsparcie odpowiednio w czerwcu 2024, 2023 i 2022 r.

¹³ Liczba osób, którym udzielono wsparcia jest zawsze wyraźnie niższa od liczby zgłoszeń, ze względu na czynniki takie jak: zgłoszenia z *muharramy* oraz z Białorusi, gdzie nie ma takiej możliwości, trudne warunki terenowe czasami uniemożliwiające odnalezienie osób w drodze oraz wywózki, w przypadku kiedy osoby zostaną schwytane przed spotkaniem z pracownikami humanitarnymi.

¹⁴ Brak danych dotyczących liczby kobiet wśród osób przekraczających granicę białorusko-polską w 2022 roku.

Kobiety stanowiły w czerwcu 14% ogólnej liczby wszystkich zgłoszeń (103 na 730 wszystkich zgłoszonych osób), 3 z nich były w ciąży. Według zebranych danych, w maju było ich 178. W tych samych miesiącach 2023 roku zarejestrowano odpowiednio 119 i 117 kobiet (14,2% i 11,6% wszystkich zgłoszeń). Udział osób małoletnich w odnotowanych w czerwcu zgłoszeniach wyniósł nieco powyżej 3,5%. Znaczna większość, bo aż 23 ze wszystkich 35 zarejestrowanych małoletnich podróżowała bez opieki prawnego opiekuna bądź opiekunki.

Liczebność zarejestrowanych grup wahała się od pojedynczych osób, które najczęściej wskutek pushbacku, ucieczki przed służbami lub trudności z pokonaniem bariery oddzieliły się od swoich towarzyszy podróży, do ponad 20-osobowej grupy, która w pierwszej połowie czerwca prosiła o wsparcie w Puszczy Białowieskiej.



Rys. 2 Kraje pochodzenia osób, które zgłosiły potrzebę wsparcia w czerwcu 2024 r.

W czerwcu niezmiennie większość osób zgłaszających potrzebę uzyskania wsparcia stanowiły osoby z Syrii, którą jako kraj pochodzenia wskazało aż 177 osoby, czyli nieco ponad 24% wszystkich proszących o wsparcie. Drugim, najczęstszym regionem pochodzenia osób w drodze były kraje Rogu Afryki. W sumie 300 osób jako swój kraj pochodzenia podało Etiopię, Erytreę lub Somalię – odpowiednio 109, 97 i 94 osoby. Odnotowano również 57 zgłoszeń od osób z Sudanu. Ze względu na niesprzyjające warunki rozmowy kraju pochodzenia 39 osób nie udało się ustalić.

Muharrama¹⁵

W czerwcu 2024 roku organizacje humanitarne działające na pograniczu odnotowały zgłoszenia 59 osób kontaktujących się z *muharramy*. W trakcie rozmowy, część z nich poinformowała, że przebywa tam jeszcze przed podjęciem pierwszej próby przedostania się przez zaporę graniczną, część natomiast znalazła się tam w wyniku wywiezienia przez funkcjonariuszy polskiej straży granicznej.

Z zebranych relacji wynika, że sytuacja osób przebywających w *muharramie* pogorszyła się w stosunku do tej opisywanej w poprzednich miesiącach. Spotkane w trakcie interwencji humanitarnych na terenie Podlasia osoby migrujące opowiadały o zwiększonej skali przemocy białoruskich służb. W opisach pojawiały się wzmianki o: brutalnych pobiciach, również kolbami karabinów, strzelaniu, szczuciu psami, wymuszeniach pieniędzy oraz jedzenia, niszczeniu telefonów, paleniu ubrań, śpiworów i namiotów.

[...] W muharramie od 15–30 dni. Mówili, że tam jest koszmar, a od ugodzenia polskiego żołnierza nożem – nie da się żyć. Białorusini jeszcze bardziej brutalnie niż wcześniej zmuszają duże grupy ludzi do przekraczania granicy, a Polacy strasznie gazują. [...] Jednemu z ich kolegów Białorusini złamali rękę, jak wspomniał, że chce wrócić do Mińska. Mówili o brutalnym biciu, strzelaniu, szczuciu psami. Mówią, że wywalenie do Białorusi to pewna śmierć i strasznie się tego boją. Wszyscy zaczęli rozmowę od tego, że chcą się ubiegać o ochronę międzynarodową w Polsce.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z mężczyznami z Syrii i Jemenu, czerwiec 2024 r.

[...] Dużo opowiadał o przemocy po białoruskiej stronie, o brutalności, z jaką Białorusini pchają ludzi w dużych grupach na płot, o biciu, zabieraniu jedzenia, wody, pieniędzy, straszaniu psami. Mówił, że raz ich złapali i wtarli im jakiś syf we włosy – niezbyt było jasne, co to było, użył słowa "dżem" – w każdym razie, jasne było, że chodziło o przemoc i upokorzenie.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z mężczyznami z Erytrei, czerwiec 2024 r.

¹⁵Skrócona forma wyrażenia *muntaqa muharrama*, w języku arabskim oznaczającego „ziemia niczyja”. Określenie używane przez osoby arabskojęzyczne na zmilitaryzowany pas ziemi rozciągający się pomiędzy polską zaporą a białoruską barierą (tzw. *sistiemą*) od kilkudziesięciu metrów do nawet 2 kilometrów w głąb białoruskiego terytorium. Od strony wschodniej dostęp do tej przestrzeni oficjalnie mają tylko służby białoruskie, głównie straż graniczna. Większość tej strefy przynależy do Białorusi, jednak pas o szerokości do kilku metrów za polską zaporą stanowi nadal terytorium RP.

[...] opowiadał o strasznej, nieustającej przemocy w Białorusi – o biciu kolbą karabinu – tym brutalniejszym, im więcej razy zawracają kogoś z Polski, o odbieraniu i wyrzucaniu jedzenia, o coraz brutalniejszym zmuszaniu większych grup do napierania na granicę, o zmuszaniu biciem do rzucania kamieniami w stronę płotu.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z kobietą i mężczyzną pochodzącymi z Somalii, czerwiec 2024 r.

Mówił nam, że zdecydował się uciekać z Somalii po tym, jak dowiedział się, że grupa terrorystyczna działająca w jego mieście planuje go siłą zabrać do siebie, tak jak to się dzieje z wieloma chłopkami w jego wieku w Somalii. Podjęli już próbę, ale jakoś udało mu się uciec. Wiedział, że wrócą i postanowił wyjechać, nawet nie wiedział gdzie dokładnie i z kim jedzie. Znalazł się w białoruskim lesie. Mówił o ogromnej przemocy, biciu szpadlami, chodzeniu po ludziach, którym wcześniej kazali się położyć w rzędzie i nie ruszać. Jeśli ktoś się w tej sytuacji podniesie, zabierają go i "robią sobie z niego worek treningowy".

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z nieletnim Somalijczykiem, czerwiec 2024 r.

W relacjach powtarzają się wzmianki o przymuszaniu osób w drodze do prób przekraczania zapory w dużych grupach. Pojawia się namawianie do agresji, używania przemocy wobec polskich służb. Mężczyzna z Syrii, zgłaszający potrzebę pomocy medycznej dla jego niedowidzącego kolegi, z którym razem przebywali w jednym obozowisku w *muharramie*, napisał:

Policjant dał mi nóż i powiedział: "Bij polskiego policjanta". Powiedziałem mu, że nie mogę tego zrobić. Policja pobiła mnie i powiedziała, że muszę to zrobić. Białoruska policja. Powiedzieli, żebym jechał do Polski, a jeśli polska policja mnie złapie powinienem dźgnąć policjanta.

Fragment rozmowy z mężczyzną z Syrii, czerwiec 2024 r.

Po raz pierwszy w relacjach osób w drodze odnotowano opisy przetrzymywania ich przez białoruskie służby w zamkniętych samochodach, do których funkcjonariusze wpuszczali węże, najprawdopodobniej żmije. Opisy ugryzień węży pojawiły się w wypowiedziach co najmniej kilku spotkanych podczas czerwcowych interwencji osób.

Bardzo skarżyły się na białoruskich mundurowych – są brutalni, karzą ludzi za to, że dali się spuszbakować. Są też rasistami, nie lubią czarnych. Bardzo mocno biją chłopców drewnianymi pałkami. Zarówno chłopców jak i dziewczyny zamykają na klucz w samochodach, do których wpuszczają węże.

Fragment raportu z interwencji terenowej. Przytoczona relacja z rozmowy z trzema kobietami z Erytrei, czerwiec 2024 r.

Powiedziały, że zostały zamknięte z tyłu samochodu z kilkoma innymi osobami, a następnie żołnierze wrzucili im tam węża, a kiedy wszyscy krzyczeli i płakali, śmiano się z nich. Pewnego razu żołnierze powiedzieli, że wezmą je dla siebie i zabrali kobiety do samochodu. Błagały i płakały, więc zostały wypuszczone, nie zrobili im krzywdy.

Fragment raportu z interwencji terenowej. Przytoczona relacja z rozmowy z dwiema kobietami z Etiopii, czerwiec 2024 r.

Pobyt w *muharramie*, szczególnie ten przedłużający się, to również brak dostępu do jedzenia oraz pitnej wody, których skutkiem może być ogólne osłabienie organizmu oraz problemy żołądkowo-jelitowe. Spotkane podczas interwencji terenowych osoby migrujące niejednokrotnie wspominały m.in. o przypadkach kradzieży jedzenia przez funkcjonariuszy białoruskich służb oraz długich, kilku lub kilkunastodniowych okresach braku dostępu do jedzenia.

W muharramie spędzili około miesiąc, w Polsce są trzeci dzień. Po angielsku mówił tylko pan z [...]. Jest [...]. Ucieka przed wojną, połowa jego rodziny zginęła. Pięć lat temu miał operację gdzieś na brzuchu, bo zaatakował go dron. Teraz to miejsce go boli. Gdy był w muharramie pił swój mocz, bo nie mieli ani wody ani jedzenia. Opowiadał o przemocach białoruskich służb: bicie, niszczenie telefonów, szczucie psami i węzami. [...] W sistemie jest dużo osób w tym dzieci, kobiety w ciąży i osoby w bardzo złym stanie zdrowotnym, ze złamanymi nogami lub poważnie zatrutych brudną wodą.

Fragment raportu z interwencji terenowej. Przytoczona relacja z rozmowy z osobami z Etiopii i Erytrei, czerwiec 2024 r.

Jeden z nich 8–9 miesięcy w lesie i to była jego pierwsza udana próba przejścia. Mówili o pobiciach przez białoruskie służby, o szczuciu psami (dwóch z nich pokazywało rany po ugryzieniach), o zabieraniu i niszczeniu telefonów, o tym jak Białorusini palą rzeczy ludzi, jak zabierają jedzenie i oddają swoim psom.

Fragment raportu z interwencji terenowej. Przytoczona relacja z rozmowy z pięcioma mężczyznami z Etiopii, czerwiec 2024 r.

Na granicy od kilku miesięcy, w Polsce drugi dzień. Wcześniej podróżował z siostrą, ale została złapana przez wojsko i spushbackowana. Mówił o bardzo dużej przemocach po białoruskiej stronie i braku jedzenia. Pokazywał nam małą buteleczkę w której miał wodę zmieszaną z przyprawami i pieprzem. Głównym jego jedzeniem przez ostatni miesiąc była trawa właśnie z tą wodą. W Erytrei zajmował

się projektowaniem lub budownictwem, ale ze względu na obowiązkową służbę wojskową nie mógł wykonywać swojego zawodu. Bardzo nie chciał walczyć, krytykował wojsko i wyzyskiwanie przez nich zwykłych ludzi. Pokazał nam telefon, który został zniszczony przez polskie służby. Od początku mówił, że chce zostać w Polsce.

Fragment raportu z interwencji terenowej. Przytoczona relacja z rozmowy z samotnie podróżującym mężczyzną z Erytrei, czerwiec 2024 r.

W czerwcu kobiety stanowiły ponad 20% ogólnej liczby wszystkich osób kontaktujących się z terenu *muharramy*, było ich w sumie 12. Jedna z kobiet w momencie nawiązania kontaktu deklarowała bycie w ciąży. W zgłoszeniach udokumentowano również obecność po wschodniej stronie zapory co najmniej 7 osób małoletnich.

Była wśród nich m.in. trójka nastoletniego rodzeństwa z Syrii, podróżująca wraz z rodzicami. Zgłaszający potrzebę wsparcia ojciec opisywał problemy medyczne najmłodszego z dzieci, 12-letniego chłopca, zmagającego się z dużymi problemami żołądkowymi. Jego stan pogarszał się z dnia na dzień, coraz mocniej gorączkował, w moczu pojawiła się krew, tracił przytomność.

Ogromnym problemem osób, które utknęły w pasie między polskimi i białoruskimi umocnieniami granicznymi, jest brak dostępu do opieki medycznej. W czerwcu, połowa, 30 z 59 zarejestrowanych zgłoszeń pochodziła od osób deklarujących problemy zdrowotne. Wśród najczęściej opisywanych dolegliwości były: złamania i urazy powstałe według relacji wskutek pobic przez funkcjonariuszy zarówno białoruskich, jak i polskich służb, ogólne osłabienie organizmu oraz problemy żołądkowo-jelitowe (ból brzucha, biegunka, wymioty) spowodowane długotrwałym pobytem w lesie (nierzadko powyżej 30 dni) oraz brakiem dostępu do jedzenia oraz picciem zanieczyszczonej wody, urazy związane z pogryzieniem przez psa, rany szarpane drutem żyletkowym oraz podrażnienia spowodowane kontaktem z substancjami drażniącymi, np. gazem pieprzowym.

W pierwszych dniach czerwca z prośbą o wsparcie zwrócił się m.in.. Mężczyzna, który ze wschodniej strony bariery, prosił o pomoc medyczną, ze względu na złamanie ręki, którego doświadczył w wyniku pobicia. Jak relacjonuje, ze względu na przebyte kształcenie medyczne, w trakcie swojego pobytu w *muharramie* sam starał się pomagać innym osobom w gorszej sytuacji, zwłaszcza kobietom i dzieciom, ale nie da już dłużej rady tego robić, przez złamanie.

Mężczyzna z [...] opisywał objawy przypominające atak padaczki, z jego wiadomości wynikało również, że cierpi na częściowy paraliż prawej strony ciała. Kilka lat temu przeszedł poważną operację głowy, a teraz, w

muharramie, po pobiciu przez białoruskich funkcjonariuszy, jego stan znacznie się pogorszył.

Fragment raportu z interwencji terenowej. Przytoczona relacja z rozmowy z mężczyzną. Fragmenty dotyczący pochodzenia został zanonimizowany, czerwiec 2024.

Częścią problemu z brakiem dostępu do pomocy medycznej jest również brak dostępu do przyjmowanych na stałe leków, które albo zostały skradzione lub zniszczone przez służby albo skończyły się w związku z nieplanowanymi przedłużającą się podróżą. W połowie czerwca z muharramy z prośbą o wsparcie kontaktowało się nieletnie rodzeństwo z Burundi – 15-letni chłopak i jego 16-letnia, chora na epilepsję, siostra. Ich rodzina była prześladowana w kraju pochodzenia. Dziewczyna od dłuższego czasu nie przyjmowała branych na stałe leków, jej stan zdrowia pogarszał się z dnia na dzień.

Wszystkim wyżej wymienionym osobom nie udało się udzielić żadnego wsparcia, w tym również zorganizować dla nich podstawowej pomocy medycznej. Mimo prób interwencji i informowania placówek polskiej straży granicznej o obecności po wschodniej stronie zapory, nierzadko na terytorium Polski, osób chorych, wymagających pilnej interwencji medycznej, służby nie zdecydowały się na udzielenie pomocy. Według naszej wiedzy osoby te zostały pozostawione w pasie między umocnieniami granicznymi, funkcjonariusze polskich służb nie udzieliły im wsparcia, a stan ich zdrowia nie został skonsultowany z lekarzem.

Warto zaznaczyć, że osoby przebywające po wschodniej stronie zapory granicznej doświadczają przemocy nie tylko ze strony funkcjonariuszy służb białoruskich. W relacja osób w drodze pojawia się wiele opisów przemocy, której, przez stojącą na pograniczu barierę, dopuszczają się polscy strażnicy graniczni oraz żołnierze. Trzech mężczyzn z Somali w trakcie interwencji na początku czerwca wspominało o tym czego doświadczyli podczas dotychczasowej podróży:

Opowiadali o przemocy po stronie białoruskiej. Szczucie psami, pokazywali ślady, blizny i dziury w ubraniach w miejscach pogryzienia. Bici, niektóre urazy już wygojone. [...] rana po drucie żyletkowym. Opowiadali, że po stronie białoruskiej jest dużo kobiet i małych dzieci – 2–3 letnich. Kobiety są wycieńczone i mdleją, czasami zdarzają się przypadki utraty wzroku z wycieńczenia. Kolejnym sposobem przemocowym stosowanym przez białoruskie służby, to w ramach kary wywożenie ludzi 40–80 km od granicy i pod groźbą śmierci każą im wracać bez jedzenia i wody z powrotem. Przy płocie byli pryskani gazem do ust, do nosa i w uszy. Mówili, że od polskich służb można przez płot za 20 dolarów kupić 2–3 kromki chleba. Niszczą telefony, zakuwają i biją kijami.

Fragment raportu z interwencji terenowej. Przytoczona relacja z rozmowy z trzema mężczyznami z Somalii, czerwiec 2024.

O podobnych praktykach polskich służb opowiadała kilka dni później inna spotkana w lesie grupa – para z Somali oraz mężczyzna z Syrii.

Opowiadali nam o tym, że u polskich żołnierzy mogli kupić kawałek chleba za 20 dolarów. Jeden raz jakiś mężczyzna z Somali dał im 100 żeby dostać 5 sztuk i oni mu za to nic nie dali i pogonili. Kiedy już umierał z głodu i chciał wrócić do Mińska to Białorusini wywieźli go wgłąb lasu 40 kilometrów i kazali wracać do granicy, grozili mu śmiercią. Zabrali mu plecak, telefon, dokumenty.

Fragment raportu z interwencji terenowej. Przytoczona relacja z rozmowy z trzema osobami z Somalii i Syrii czerwiec 2024.

Trzy kobiety z Erytrei podczas interwencji terenowej cytowały hasła wykrzykiwane w ich stronę przez polskich funkcjonariuszy pełniących służbę po zachodniej stronie bariery.

Opowiadały też, że w nocy przy granicy żołnierze w kółko krzyczą w stronę płotu: "Kurwy! Come on! We are waiting for you! Meeeeee! Beeeeee!" (imitacja meczenia owiec) oraz: "We love Poland! We hate you!"

Fragment raportu z interwencji terenowej. Przytoczona relacja z rozmowy z trzema kobietami z Erytrei, czerwiec 2024.

W relacjach, zarówno spotkanych w polskim lesie osób w drodze, jak i w opowieściach pracowników organizacji pozarządowych i aktywistów, pojawiają się wzmianki o strzałach i słyszalnych w lesie, nawet poza strefą objętą zakazem wstępu, odgłosach strzałów. Od osób przechodzących przez muharramę wiemy, że zdarza się iż białoruskie służby używają w stosunku do osób w drodze broni palnej. Użycie jej przez polskich żołnierzy potwierdził m.in. minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz. Podczas konferencji prasowej, 6 czerwca, powiedział, że tylko w maju polscy żołnierze użyli broni ostrzegawczo około 700 razy. Dzień później informację tę, na briefingu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, potwierdził premier Donald Tusk, wspominając dodatkowo o użyciu broni gładkolufowej przez funkcjonariuszy strzegących granicy również minionej nocy (z 6 na 7 czerwca 2024

roku)¹⁶. Z informacji uzyskanych przez dziennik Rzeczpospolita z wydziału prasowego Ministerstwa Obrony Narodowej wynika, że:

od 1 stycznia 2024 roku do 6 czerwca 2024 na granicy polsko-białoruskiej żołnierze Sił Zbrojnych RP oddali 1 190 strzałów ostrzegawczych, zużyto 1 190 sztuk amunicji.¹⁷

W związku z powyższym odgłosy strzałów słyszane w rejonie pogranicza nie powinny już nikogo dziwić. Warto jednak zauważyć, że jak w wyniku z rozmowy przeprowadzonej podczas jednej z czerwcowych interwencji z trzema mężczyznami z Syrii, odgłosy przypominające wybuchy to nie zawsze odgłosy użycia broni.

Podczas interwencji co chwilę słyszeliśmy dziwne dźwięki, strzały. Mężczyźni powiedzieli, że jak ludzie próbują przechodzić przez płot, to polskie służby przerzucają na drugą stronę zapory coś co po chwili wybuchu, takie fajerwerki albo petardy.

Fragment raportu z interwencji terenowej. Przytoczona relacja z rozmowy z mężczyznami z Syrii, czerwiec 2024.

Podkreślenia wymaga fakt, że wszystkie osoby, które doświadczyły przemocy ze strony funkcjonariuszy polskich służb i, które wskutek tej przemocy potrzebują pomocy medycznej, a które pozostają po wschodniej stronie zapory również nie mają do niej dostępu. Osoby w stosunku do których zastosowano substancje drażniące nie mają szans na zmycie ich ze swoich ciał i ubrań ze względu na brak dostępu do czystej wody oraz możliwości przebrania. Brak dostępu do pomocy medycznej dotyczy również tych osób, które potrzebują jej w związku ze złamaniami i urazami spowodowanymi upadkami z wysokości podczas przekraczania zapory lub ranami szarpanymi drutem żyłkowym. Według relacji, osobom tym najczęściej nie jest udzielana żadna forma wsparcia, a po przepchnięciu ich na wschodnią stronę zapory mają one jeszcze mniejsze szanse na uzyskanie jakiegokolwiek pomocy medycznej. Jedną z takich osób była zgłaszająca potrzebę wsparcia w pierwszej połowie czerwca, wielokrotnie pushbackowana, podróżująca samotnie, obywatelka Etiopii. Kobieta, w związku z upadkiem z muru podczas ostatniej próby przekroczenia zapory, zmagąca się z narastającym bólem kręgosłupa oraz klatki piersiowej. Nie mogła liczyć na jakąkolwiek pomoc ze strony funkcjonariuszy zarówno białoruskich, jak i polskich służb.

¹⁶ M. Kazubal. Strzały na granicy z Białorusią. Wiemy, ile razy wojsko użyło broni, 2024, <https://www.rp.pl/wojsko/art40581321-strzaly-na-granicy-z-bialorusia-wiemy-ile-razy-wojsko-uzyllo-broni>, [dostęp: 22.08.2024]

¹⁷ Tamże

Interwencje

Organizacjom pozarządowym i osobom z nimi współpracującym, udało się udzielić wsparcia 555 osobom podróżującym w 181 grupach. Na całkowite wsparcie udzielone osobom w drodze sumują się interwencje humanitarne w terenie, najczęściej podlaskim lesie, często połączone z towarzyszącymi im interwencjami medycznymi oraz interwencje prawne do których dochodzi najczęściej podczas wspierania osób w drodze w składaniu wniosków o ochronę międzynarodową, zatrzymania osób przez służby oraz w szpitalach. Ponad 15% wszystkich wspartych w czerwcu osób w drodze stanowiły kobiety (84). Małoletnich było natomiast znacznie mniej – 23, 4% wszystkich wspartych w podróży (z tego co najmniej 18 podróżowało bez opieki prawnego opiekuna lub opiekunki).

UDZIELONE WSPARCIE				
	grupy	osoby indywidualne	dzieci	kobiety
W sumie	181	555	23	84
pomoc rzeczowa	176	546	16	79
pomoc prawna	141	392	16	73
pomoc medyczna	22	40	7	11
pierwsza pomoc	48	88	3	16
pomoc w szpitalu	36	36	8	20
Liczba interwencji		196		

W czerwcu przeprowadzono 196 udanych interwencji terenowych, udzielając tym samym wsparcia rzeczowego 555 osobom podróżującym w 181 grupach. Było wśród nich 84 kobiet i 23 małoletnich. Osoby kontaktujące się z terytorium Polski najczęściej prosiły o wsparcie w postaci przekazania im jedzenia, wody, ubrań oraz butów. Zdarzały się również prośby o przekazanie sprawnych telefonów komórkowych. Z relacji spotkanych podczas interwencji osób w drodze wynika, że ich aparaty telefoniczne bardzo często niszczone są przez funkcjonariuszy zarówno białoruskich, jak i polskich służb. Do zniszczeń telefonów dochodzi nie tylko

podczas pushbacków, ale również na placówkach straży granicznej, po złożeniu wniosków o ochronę międzynarodową, kiedy osoby wysyłane są przed funkcjonariuszy w drogę do ośrodków otwartych. Jedną z takich historii opowiedziały podczas spotkania osoby z Somalii, w tym jedna kobieta w ciąży.

Dostali papiery od straży granicznej by udać się do ośrodka w [...], zostali odwiezieni na dworzec. Dziś już żadne pociągi nie jeżdżą. Nie mają biletów, nic. [...] Jeden z chłopaków, jak zostali przewiezieni na dworzec, został pobity i zniszczono mu telefon. Strażnicy którzy ich odwieźli byli bardzo nieprzyjemni. Dowieźli ich na drogę do dworca, wysiedli, uderzyli chłopaka pałką kilka razy po udzie, rozwalili mu wejście do ładowania telefonu (jedyne, który mieli) i spryskali cały telefon gazem. Powiedzieli „Go, kurwa!”.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z osobami z [...], czerwiec 2024.

Według relacji osób udzielających wsparcia podczas interwencji humanitarnych, coraz więcej osób spotkanych w lesie opowiada o ogromnym strachu przed kontaktem z polskimi służbami. W opowieściach pojawiają się opisy przemocy fizycznej i słownej. Osoby w drodze doświadczają bicia, upokarzania, wymuszeń, zastraszania oraz szczucia psami i niszczenia dokumentów.

Spotkania osób w drodze z funkcjonariuszami polskich służb najczęściej skutkują wywózkami na wschodnią stronę zapory granicznej, nie dzieje się tak jednak zawsze. Podczas jednej z czerwcowych interwencji grupa dostarczająca pomoc rzeczową potrzebujących wsparcia spotkała na swojej drodze dwóch mężczyzn, jeden z nich był z Indii, drugi z Pakistanu. Obaj byli w Polsce pierwszy raz, wcześniej spędzili w Białorusi około 6 tygodni. Mówili, że w lesie, już po przejściu muru, spotkali polskich żołnierzy, którzy zabrali im pieniądze i pozwolili im iść dalej.

Część osób w drodze w związku ze strachem przed, najczęściej nie pierwszym, doświadczeniem przemocy, boi się prosić organizacje świadczące pomoc humanitarną o wsparcie podczas podróży. Część z tych, którzy się na to odważą, pracownicy organizacji pozarządowych lub aktywiści, spotykają w naprawdę złym stanie psychicznym – roztrzęsionych, przerażonych, nierzadko płaczących.

Niepełnoletni Somalijczyk w małym lasku przy głównej drodze [...] okropnie przestraszony, bał się nawet nas. Kazał się nam zatrzymać i świecił na nas białym światłem przypuszczając, że możemy być wojskiem. Bardzo spragniony i głodny, roztrzęsiony. Bardzo szybko pił i jadł. Bardzo trudno było go uspokoić. Od początku mówił, że chce zostać w Polsce. Dopiero jak skupił się na czytaniu informacji o wniosku o ochronę międzynarodową trochę się uspokoił. [...] Na granicy od około miesiąca, na pewno przynajmniej jeden pushback. Doświadczył bardzo

dużej przemocy w Białorusi. Polscy żołnierze też go bili. Mówił, że paszport zniszczyli mu Białorusini, ale poprosił mamę o zdjęcie, niestety nie otrzymał go podczas naszego spotkania. Zadzwoniliśmy po straż graniczną, funkcjonariusze przyjęli pełnomocnictwo.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z podróżującym samotnie Somalijczykiem, czerwiec 2024.

Są też takie osoby, które, również w przypadku złego stanu zdrowia, nie decydują się prosić o pomoc. Osoby te, nawet jeśli same nie doświadczyły jeszcze przemocy polskich funkcjonariusz, pozostając w kontakcie z innymi podróżującymi przez granicę polsko-białoruską, często wiedzą o skali nadużyć polskich służb. Tak samo jak pobić w polskim lesie, boją się powrotu do Białorusi, gdzie za kolejne nieudane przejście również czeka je fizyczna "kara". Osoby w drodze wiedzą o przypadkach pushbacków osób wymagających pomocy medycznej, a nawet tych, którzy, w związku z interwencją pracowników organizacji pozarządowych lub Lekarzy Bez Granic trafili do szpitali i to stamtąd zostali wywiezieni na wschodnią stronę zapory. Z tego powodu dwie kobiety z Etiopii, spotkane przypadkowo przez grupę terenową, nie zdecydowały się prosić o wsparcie pomimo znaczących problemów zdrowotnych:

Jedna leżała na drodze i płakała, druga mówiła, że płacząca jest w ciąży i ma bóle. Jedno z nas pojechało po pomoc, drugie wypełniło dokumenty i wezwało karetkę. Kobieta w drugim trymestrze ciąży uskarżała się na mocne bóle. Druga mówiła o bólu lewej nerki, chorowała od dłuższego czasu. Obie pojechały do szpitala. [...] Na szczęście finalnie obie trafiły do ośrodka otwartego.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z dwoma kobietami z Etiopii, czerwiec 2024.

Spotkanie z funkcjonariuszami straży granicznej budzi w osobach w drodze ogromny strach nawet wtedy, gdy ich celem jest złożenie wniosku o ochronę międzynarodową w Polsce, co naturalnie wiąże się z koniecznością kontaktu ze służbami. Deklarowanie chęci ubiegania się o ochronę podczas interwencji humanitarnej, w obecności pracowników organizacji pozarządowych lub aktywistów, ma na celu zwiększenia bezpieczeństwa i szans na przyjęcie wniosku, a nie kolejną wywózkę do Białorusi. W trakcie czekania na funkcjonariuszy straży granicznej podczas takich spotkań osoby w drodze niejednokrotnie opowiadają o doświadczeniach swoich znajomych i strachu przed tym, że oni sami również zostaną tak potraktowani.

Chcieli się ubiegać o ochronę międzynarodową, jednocześnie bardzo bali się wywózki do Białorusi. Mówili o przemocy po obu stronach zapory, o tym, że ich znajomy biciem został zmuszony na placówce

straży granicznej do podpisania papierów, że nie chce zostać w Polsce. Bali się, że spotka ich to samo. Dostali szczegółowe informacje o procedurze, następnie wezwaliśmy straż graniczną.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z mężczyznami z Syrii i Jemenu, czerwiec 2024.

Bardzo wychudzony, w złym stanie psychicznym, popłakujący, pokładający się, Mówi o tym że wielu jego bliskich zabito. Pochodzi z okolic [...]. Pierwszy raz w Polsce. Ma paszport. Nie ma telefonu, bo zabrali mu go białoruskie służby. Bardzo obawiał się proszenia o ochronę międzynarodową, bo jego kolega został pushbackowany z placówki, mimo deklarowania chęci pozostania w Polsce.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z mężczyzną z Sudanu podróżującym razem z dwoma osobami z Jemenu, czerwiec 2024.

W czerwcu podczas 161 z 196 interwencji humanitarnych pracowniczki i pracownicy organizacji humanitarnych oraz aktywiści i aktywistki towarzyszyły łącznie **392** osobom w drodze w deklarowaniu woli ubiegania się o ochronę międzynarodową przed funkcjonariuszami straży granicznej. Według zebranych informacji, pomimo wcześniejszego przewiezienia do placówki, co najmniej **59** z tych osób doświadczyło później pushbacku¹⁸. W związku z udokumentowaną skalą pushbacków po tzw. ujawnieniu oraz faktem, że osoby, które ich doświadczyły, dzielą się swoimi historiami z innymi osobami w drodze, nikogo nie powinien dziwić opisany wyżej strach i obawy.

Dodatkowo, sami pracownicy organizacji pozarządowych niejednokrotnie informują, że podczas przeprowadzanych interwencji humanitarnych spotykają w lesie osoby, które dzień lub kilku dni wcześniej, w ich obecności deklarowały funkcjonariuszom straży granicznej chęć ubiegania się o ochronę międzynarodową. Osoby te, pushbackowane z terenu placówki, najczęściej są w dużo gorszym stanie niż ten, w którym były przy okazji ostatniego spotkania. Po pobiciach, kradzieżach, spryskaniu gazem, bez możliwości zmycia z siebie substancji drażniącej, po kolejnych dniach bez dostępu do jedzenia i wody pitnej, nadal utrzymują chęć pozostania w Polsce i ubiegania się o ochronę.

Na miejscu okazało się, że jeden mężczyzna to Syryjczyk spotkany przez nas dwa dni wcześniej w okolicach [...]. Chciał wtedy ubiegać się o ochronę, zadzwoniliśmy po straż graniczną, przyjechali, zabrali go na placówkę, a jak się okazało następnie pushbackowali. Oboje zgłaszali ból

¹⁸ Więcej piszemy o tym w rozdziale *Wywózki i przemoc*.

brzucha po picciu wody z bagna, miały ze sobą butelkę z taką wodą. Dodatkowo zostały im opatrzone stopy. Oboje wyrazili chęć ubiegania się o ochronę, jednak mężczyzna z Syrii obawiał się kolejnego pushbacku. Żeby go zabezpieczyć poprosiliśmy o interwencję Rzecznika Praw Obywatelskich, udało się.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z mężczyznami z Somalii i Syrii, czerwiec 2024.

Interwencje medyczne

W czerwcu, w sumie 123 spośród wszystkich 526 wspieranych podczas interwencji humanitarnych osób stanowiły osoby z problemami zdrowotnymi, było wśród nich 27 kobiet i 9 małych dzieci. 46 ze wszystkich wspieranych w podróży osób było pacjentami lub pacjentkami zespołu medycznej organizacji humanitarnej, Lekarze Bez Granic (Médecins Sans Frontières – MSF).

Z informacji przekazywanych w przesłanych zgłoszeniach z prośbą o wsparcie oraz relacji z interwencji terenowych wynika, że najczęstszymi problemami zdrowotnymi z którymi mierzą się przebywające na pograniczu osoby w drodze są m.in.: ogólne osłabienie i wychłodzenie organizmu spowodowane długotrwałym pobytem w lesie, deficytem snu, długotrwałym przemoczeniem ciała i ubrań oraz, mimo wydawać by się mogło typowo letniej, czerwcowej pogody, mocnymi, nocnymi spadkami temperatur. Podczas jednej z interwencji, u mężczyzn z Etiopii, podróżującego wraz z dwoma kolegami, stwierdzono początkowy stan hipotermii, dodatkowo z ostrym bólem nerek i deklarowanym ciemnym moczem. Mężczyzna miał nie pić od 6 dni. Inny, samotny chłopak z Kamerunu, według relacji osób, które spotkały go w lesie – *był bardzo zmarznięty i bardzo się trząsł*. Podobnie wychłodzonych było 6 mężczyzn z Indii, którzy przebywali w lesie całkowicie przemoczeni po przejściu jednej z podlaskich rzek. Zdarzały się również osoby z objawami przeziębienia.

W lesie byli łącznie 13 dni. Jeden mężczyzna miał objawy przeziębienia, przemarznięty, temperatura lekko podwyższona – 37,5 stopnia. Miał też kaszel, zgłaszał ból gardła.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z mężczyznami z Jemenu i Syrii, czerwiec 2024.

Kolejną grupę osób wymagających wsparcia medycznego stanowiły osoby z problemami żołądkowo-jelitowymi (bólami brzucha, biegunkami, wymiotami) związanymi najczęściej z brakiem dostępu do czystej, pitnej wody i jedzenia oraz będące skutkiem picia wody z bagien, rzek i kałuż. Trzyosobowa grupa mężczyzn z Erytrei zgłaszając potrzebę wsparcia pisała o jednej z osób, która wymiotuje i ma biegunkę właśnie po picciu brudnej wody. Małe dziecko, podróżujący samotnie chłopak, również z Erytrei, też zgłaszał problemy gastryczne – pił brudną wodę i dodatkowo

nie jadł nic od kilku dni. Inny mężczyzna, tym razem z większej grupy osób z Syrii i Somalii:

[...] po czterech pushbackach, ostatnio był na placówce i stamtąd go spushbakowali. Dotkliwie pobity, oba ramiona zasiniate. Ból w dole brzucha po picciu wody z bagna, pojawiła się wysoka gorączka, splątanie, atak paniki.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z grupą osób z Syrii i Somalii, czerwiec 2024.

Wśród wspieranych w trakcie interwencji osób w drodze często spotykane były te z urazami kończyn oraz kręgosłupa nabytymi podczas prób przekraczania bariery oraz ranami szarpanymi drutem żyłkowym. Mężczyzna z Sudanu, spotkany w lesie w pierwszej połowie czerwca, skarżył się na ból żeber po upadku z zapory, miał problemy z oddychaniem. Inny, jeden z mężczyzn z sześciuosobowej grupy z Indii, miał problem z lewym kolaniem i okolicami miednicy. Sygnalizował mocny ból, początkowo nie był w stanie stać. Podróżujące w jednej grupie, dwie kobiety z Somalii i Etiopii, po przekroczeniu muru miały problem z chodzeniem. Jedna miała mocno rozcięte przez drut żyłkowy kolano, druga najprawdopodobniej skręconą kostkę. Inne dwie kobiety, tym razem podróżujące razem Somalijki:

[...] są po dwóch pushbackach. Jedna spędziła dwa tygodnie w muharramie, druga 34 dni. Skakały przez płot dziś w nocy. Jedna z nich spadając uderzyła się w okolicę klatki piersiowej – duża bolesność w okolicach mostka, obojczyków. Parametry stanu ogólnego w normie, oddechowo wydolna. Obie mówią o przemocy polskich służb – niszczenie telefonów, gaz pieprzowy.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z kobietami z Somalii, czerwiec 2024.

Para z Sudanu. Chłopak – bardzo duża i głęboka rana od concertyny na podeszwie prawej stopy, rana sprzed mniej więcej miesiąca, martwa tkanka na brzegach rany. Na lewej stopie również głęboka rana od drutu – martwa tkanka, ropa. Rany oczyściłam, założyłam opatrunki.. Prawa stopa trochę obrzęknięta, chłopak nie był w stanie ubrać buta, musiał iść w samej skarpetce.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z parą z Sudanu, czerwiec 2024.

Bardzo częste były również rany i stłuczenia po pobiciach przez funkcjonariuszy zarówno białoruskich, jak i polskich służb oraz podrażnienia spowodowane kontaktem z substancjami drażniącymi np. gazem pieprzowym. Jeden ze

spotkanych w grupie sześciu Algierczyków mężczyzn miał na przykład ranę na głowie po uderzeniu kijem przez białoruskiego pogranicznika. Rana była raczej płytka, ale, według relacji osób udzielających wsparcia, bardzo trudno było ją opatrzyć między włosami. Podczas jednak z interwencji pod koniec czerwca:

Mężczyzna z Sudanu zgłaszał silny ból w okolicy żeber po lewej stronie klatki piersiowej, zarówno z przodu, jak i z tyłu. Zgłaszał duszność. Został pobity przez białoruskie służby około 2 tygodnie temu. Od tego czasu wymiotuje.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z mężczyzną z Sudanu, czerwiec 2024.

Inny mężczyzna, tym razem wchodzący w skład czteroosobowej grupy z Somalii opowiadał o pobiciu przez polskich mundurowych. Skarżył się na bolący bok ciała, szczególnie żebra oraz ramię. Miał na nich widoczne zasinienia. Jego kolega opowiadał, że przy ostatnim z pushbacków mężczyzna próbował uciec i gdy żołnierz go złapał mocno go pobili. O podobnych doświadczeniach wspominał też młody mężczyzna z Afganistanu:

Dwudziestolatek z Afganistanu znaleziony przypadkiem przez osobę lokalną. Chłopak spał zawinięty w folię NRC. Skarżył się na ból w udzie od uderzeń pałką przez polskie służby, pokazywał też ślady po uderzeniach na plecach. Nie miał telefonu [...]. W lesie od 14 dni. Miał paszport. Chciał ubiegać się o ochronę międzynarodową w Polsce, zostały mu udzielone wszystkie niezbędne informacje. Wspólnie zadzwoniliśmy po straż graniczną.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z mężczyzną z Afganistanu, czerwiec 2024.

Wśród wymagających wsparcia medycznego są również osoby z ranami i urazami po pogryzieniach przez psy. Według zebranych relacji do szczytu osób w drodze psami dochodzi po obu stronach zapory granicznej.

[...] wielokrotnie pushbackowany i bity przez polskie służby. Bolesne ugryzienie na lewej łydce. Stopy okopowe zaopatrzone pobieżnie, bo nie sygnalizował problemu. Jego stan zaczął się pogarszać, zimno, wymioty, majaczenie, bardzo płytki, przyspieszony oddech, a w końcu zatrzymanie oddechu. Wdrożono uciśnięcia klatki piersiowej, wezwano karetkę, która przyjechała po 40 minutach. Przed dotarciem pogotowia oddech powrócił. Medyk z karetki stwierdził, że panu nic nie jest i nie zabrał go do szpitala. Wszyscy dostali zupę, herbatę oraz kilka podstawowych ubrań, powerbank. Wszyscy chcieli ubiegać się o

ochronę międzynarodową w Polsce. Wszyscy pushbackowani z placówki straży granicznej następnego dnia.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z mężczyzną z Syrii, czerwiec 2024.

[...] z [...], od kilku tygodni w muharramie, po dwóch pushbackach, bity po obu stronach granicy. Białorusini nie pozwalali wycofać mu się do Mińska. Dwa dni temu przeszedł skutecznie do Polski. Już w Polsce, gdy spał, został poszczuty psem przez żołnierzy. Na prawym przedramieniu miał ropiejące rany po tym pogryzieniu. Medyczka je opatrzyła, ale stwierdziła, że konieczne będzie podanie zastrzyków przeciw wścieklicznie. Przyjechała straż graniczna, pokłóciliśmy się w sprawie konsultacji medycznej, bo funkcjonariusz nalegał, żebyśmy wezwały karetkę pogotowia. Przekonywaaliśmy, że bez sensu jest obciążać system ochrony zdrowia i dzwonić po karetkę, skoro nie ma bezpośredniego zagrożenia życia ani prawdopodobnie konieczności hospitalizacji. Zaproponowaliśmy, że możemy same zawieźć pana na zastrzyki. Jeden z funkcjonariuszy zaprotestował, że nie wolno nam wozić "nielegalnych migrantów", ale nie umiał podać podstawy prawnej. Tłumaczyłam, że nie raz przywoziłam osoby deklarujące wolę ubiegania się o ochronę międzynarodową do placówki SG lub - w razie takiej konieczności - do szpitala i nie rozumiem, co miałoby w tym być niezgodnego z prawem. W końcu funkcjonariusze powiedzieli, że zawiozą go najpierw do placówki i stamtąd wezwą karetkę. Medyczka stwierdziła, że w takim razie ona sama od razu zadzwoni po karetkę, bo chce mieć pewność, że pan trafi do lekarza. Dyspozytor pogotowia (trzeci z rzędu na linii) kategorycznie odmówił przyjazdu, tłumacząc, że "po ostatnich wydarzeniach" to niebezpieczne i karetka nie będzie przyjeżdżać do lasu, przyjedzie tylko na wezwanie straży granicznej. Jeden z funkcjonariuszy odezwał się (rozmawialiśmy na głosnomówiącym), że potwierdza, że są na miejscu. To ucięło wszelkie dalsze rozmowy z pogotowiem, które uznało, że może przyjechać, ale tylko do placówki. Wkurzyliśmy się obie i powiedziałyśmy, że serio wsadzamy pana do samochodu i wieziemy do szpitala same, bo naprawdę nie widzimy żadnych realnych przeciwwskazań. Wtedy funkcjonariusze ponownie skontaktowali się z centralą i powiedzieli, że w takim razie oni sami od razu zawiozą go na SOR. Pojechaliśmy za nimi. Zaprowadzili pana na SOR, ale dokładnie po 8 minutach wyprowadzili go z powrotem, wsadzili do samochodu i pojechali do Białowieży. Niemożliwe, by w tak krótkim czasie lekarz choćby zobaczył pacjenta.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Przytoczona relacja z rozmowy z mężczyzną, czerwiec 2024.

Szpital

Ze względu na swoje położenie to szpital w Hajnówce jest najczęściej przyjmującą osoby w drodze placówką medyczną w województwie podlaskim. W czerwcu 2024 roku pracowniczki i pracownicy Stowarzyszenia Egala odnotowali przyjęcie 36 pacjentów, którzy trafili tam po przekroczeniu w sposób nieuregulowany granicy polsko-białoruskiej, było wśród nich 20 kobiet i 8 małoletnich.

Najczęstszą przyczyną hospitalizacji osób w drodze, było mocne osłabienie, odwodnienie i wychłodzenie organizmu. W czerwcu aż 15 osób było poddanych hospitalizacji właśnie z tego rodzaju powodów, często towarzyszyły im również spowodowane ograniczonym dostępem do czystej wody i jedzenia problemy gastryczne. 11 pacjentów trafiło do szpitala ze względu na urazy ortopedyczne – złamania, również otwarte, stłuczenia, skręcenia stawów, mocne opuchlizny kończyn. Część z tych urazów nich było konsekwencjami upadków z zapory granicznej. W niektórych przypadkach uszkodzone były nie tylko kości, ale i tkanki miękkie wokół nich. Urazy tego typu charakteryzuje dłuższy czas gojenia, opuchlizna i towarzyszący jej silny długotrwały ból. W czerwcu odnotowano również trzy przypadki przyjęcia do szpitala osoby w ciąży.

Jedna osoba, 35-letnia kobieta z Iranu, wymagała hospitalizacji w związku z postrzałem z broni śrutowej, którego doświadczyła, przebywając po wschodniej stronie zapory. Według jej relacji strzały padły z polskiej strony muru. Kobieta została przewieziona do szpitala w Hajnówce przez funkcjonariuszy polskiej straży granicznej. Sprawę użycia broni badają służby¹⁹.

Co najmniej trzy osoby trafiły do szpitali z obrażeniami, które według ich relacji, były następstwami aktów przemocy, których doświadczyli ze strony funkcjonariuszy polskich i białoruskich służb. Były to urazy klatki piersiowej, złamania kończyn, obrażenia wewnętrzne oraz rany po pogryzieniach psów. Na szczególną uwagę zasługuje przypadek jednego z hospitalizowanych w czerwcu mężczyzn. Według jego relacji powodem pogorszenia jego stanu zdrowia było pobicie, którego doświadczył po zachodniej stronie zapory granicznej z rąk funkcjonariuszy polskich służb mundurowych. Po krótkiej hospitalizacji mężczyzna został pushbackowany na wschodnią stronę muru. Sprawę bada prokuratura.

Wyżej opisany mężczyzna nie był jedyną osobą, która w czerwcu doświadczyła pushbacku z terenu szpitala. Organizacje humanitarne działające na pograniczu informowały o co najmniej 5 takich przypadkach.

¹⁹ R. Kim, Znów strzały na granicy. 35-letnia Iranka postrzelona w oko, 2024, <https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/znow-strzaly-na-granicy-polsko-bialoruskiej-35-letnia-iranka-postrzelona-w-oko/7nqcnqc> [dostęp: 01.09.2024]

Wywózki i przemoc²⁰

Pushbacki osób w drodze, które wyraziły zamiar ubiegania się o ochronę międzynarodową w obecności świadków (prośba o ochronę międzynarodową w asyście).

Zawrócenie cudzoziemców do linii granicy podejmowane jest przez Straż Graniczną w ostateczności i wynika z wymogów ochrony bezpieczeństwa kraju oraz państw strefy Schengen. Jest ono realizowane wyłącznie wobec osób, które przekroczyły granicę wbrew przepisom prawa, są w dobrym stanie zdrowia oraz nie wyrażają intencji ubiegania się w Polsce o ochronę międzynarodową.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w odpowiedzi na pytania "Gazety Prawnej" z 25.06.24 r.²¹

W okresie od 4 czerwca do 4 lipca tego roku Straż Graniczna dopuściła się 1689 przypadków zawrócenia osób w drodze z Polski na Białoruś, jak wynika z oficjalnej odpowiedzi na zapytanie Grupy Granica.

WYWÓZKI I PRZEMOC				
	grupy	osoby indywidualne	dzieci (w tym MBO)	kobiety (w tym w ciąży)
Zgłoszone wywózki	73	178	10 (2)	31 (-)
Zgłoszona przemoc PL	41	81	4 (1)	11 (-)
Zgłoszona przemoc BY	40	89	5 (3)	7 (-)

W podobnym okresie od 1 do 30 czerwca 2024 r. organizacje humanitarne otrzymały zgłoszenia o pushbackach od 178 osób. Liczba ta uwzględnia 10

²⁰ Użyte w niniejszym rozdziale cytaty pochodzą z wywiadów przeprowadzonych z osobami w drodze, raportów organizacji pozarządowych pracujących na pograniczu polsko-białoruskim oraz fragmentów wiadomości wysyłanych przez osoby w drodze do organizacji pozarządowych i pełnomocniczek. Cytaty z wiadomości tekstowych oraz raporty, które nie są bezpośrednimi świadectwami są odpowiednio opisane. Tłumaczenia cytatów z wywiadów pogłębionych pochodzą z tłumaczeń konsekwentnych i jako takie, są zawsze pewną interpretacją tłumacza. Tłumaczenia wiadomości i raportów wykonano tak, by zachować oryginalny ton wypowiedzi, wiadomości są często wysyłane przy pomocy internetowych narzędzi tłumaczących. Daty, lokalizacje oraz szczegóły mogące umożliwiać zidentyfikowanie osób zostały usunięte z tego opracowania dla zachowania anonimowości naszych rozmówców. Wszystkie imiona zostały zmienione.

²¹ W. Szkwarek, Pushbacki po polsku. Takie plany ma MSWiA, 2024, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/9537986.pushbacki-po-polsku-takie-plany-ma-mswia.html>, [dostęp: 25.08.2024]

nioletnich i 31 kobiet. 66 z nich to osoby, które zostały wywiezione pomimo wyrażenia zamiaru ubiegania się o ochronę międzynarodową w obecności świadków i pełnomocników²², za pośrednictwem tak zwanej prośby o ochronę międzynarodowej w asyście²³. Dodatkowo 5 osób zostało wywiezionych ze szpitali – wszystkie one również wyraziły zamiar ubiegania się o ochronę międzynarodową. Tak więc prawie 40% osób, które w czerwcu tego roku zgłosiły pushback organizacjom humanitarnym, to osoby, które w obecności świadków wyraziły zamiar ubiegania się o ochronę międzynarodową, a mimo to zostały wywiezione na Białoruś.

Nie wiemy ile z pozostałych 107 osób, które zgłosiły przypadki wywiezienia w czerwcu, wyraziło zamiar ubiegania się o ochronę międzynarodową po napotkaniu Straży Granicznej. Niektórzy z nich, jak cytowana poniżej Netsanet, poinformowali, że zostali wywiezieni pomimo wyrażenia chęci ubiegania się o ochronę międzynarodową. W przypadku innych, nie mamy informacji na ten temat.

Przy każdym pushbacku, każdym z sześciu pushbacków prosłam ich o ochronę międzynarodową, a oni mówili: chcesz jechać do Niemiec”, a ja mówiłam: “Nie, chcę zostać w Polsce”, ale mnie wywieźli. Mówiłam im po angielsku i nawet powiedziałam po rosyjsku, bo tam była jedna osoba, która mówiła po rosyjsku, więc poprosiłam ją o aplikowanie o ochronę.

[...]

Tak, kobieta w ciąży była wywieziona jakieś 8 razy, i wtedy pokazywała swoje dziecko [brzuch] i pokazywała, że jest w ciąży i prosiła ich tak bardzo o ochronę międzynarodową [...] ale odmówili i wywieźli nas przy punkcie [...]. Wywieźli nas obie.²⁴

²² Pełnomocnicy nie muszą mieć wykształcenia prawniczego. W takich przypadkach pełnomocnictwo zostało udzielone pracownikom organizacji humanitarnych, aby mogli oni reprezentować i wspierać mocodawców podczas procedur administracyjnych prowadzonych przez Straż Graniczną.

²³ Prośba o ochronę międzynarodową w asyście (Assisted Asylum Request) to procedura operacyjna przyjęta przez organizacje pozarządowe działające przy granicy polsko-białoruskiej. Jej celem jest zmniejszenie ryzyka pushbacku osoby ubiegającej się o ochronę międzynarodową, a proces ten opiera się na założeniu znanym jako „ochrona poprzez obecność, ang. *protection through presence*, zgodnie z którym obecność organizacji humanitarnych może powstrzymać potencjalne ryzyko nadużyć i, w tym konkretnym kontekście, odmowy dostępu do procedur azylowych. Migranci wyrażający zamiar ubiegania się o ochronę pracownikom organizacji humanitarnych mogą zdecydować się na asystowanie im podczas spotkania ze Strażą Graniczną. Pracownicy organizacji pomocowych wspierają osoby ubiegające się o nadanie statusu uchodźcy w trakcie tego procesu poprzez udzielanie informacji o konsekwencjach prawnych ubiegania się o nadanie statusu uchodźcy w Polsce, informowanie Straży Granicznej o zamiarze ubiegania się o ochronę międzynarodową, oczekiwanie z osobami migrującymi na przybycie funkcjonariuszy, dokumentacja wyrażenia woli złożenia wniosku, a następnie towarzyszenie im na kolejnych etapach. Każda osoba chcąca ubiegać się o ochronę międzynarodową ma również możliwość wyboru pełnomocnika, który będzie ją wspierał w toku postępowania administracyjnego do czasu zażegnania ryzyka pushbacku. Dokonuje się tego udzielając pełnomocnictwa wskazanej osobie.

²⁴ Ujednolicono formę wypowiedzi. W oryginalnym tłumaczeniu tłumaczka cytuje Netsanet na zmianę w pierwszej i trzeciej osobie.

Netsanet. Kobieta z Etiopii, która według relacji doświadczyła wielokrotnych wywózek pomimo wyrażenia chęci ubiegania się o ochronę międzynarodową. Według jej relacji, inna kobieta z jej grupy została zabrana do szpitala. Netsanet i jej ciężarna towarzyszka zostały pushbackowane.

Niektóre z 71 osób wywiezionych pomimo wyrażenia chęci ubiegania się o ochronę międzynarodową, relacjonowały, że po oddaniu się w ręce Straży Granicznej zostały przewiezione na placówkę, gdzie następnie zostały zmuszone lub zmanipulowane do podpisania dokumentów, na których miało być napisane że nie chcą ubiegać się o ochronę międzynarodową w Polsce. Niektóre z tych osób poinformowały, że funkcjonariusze Straży Granicznej powiedzieli im, lub dali do zrozumienia, że ich wnioski o ochronę jest rozpatrywany i/lub zostaną przewiezieni do „obozu”. Inni zgłosili użycie siły i gróźb w celu zmuszenia ich do podpisania dokumentów, przy czym jedna osoba opisała, że w rezultacie doznała urazu dłoni, który określiła jako potłamanie palców. Ponad 5 osób zgłosiło, że przed pushbackiem byli przetrzymywani w areszcie przez 2–5 dni bez żadnych wyjaśnień.

[...] Podpisaliśmy jakieś papiery ze strażą graniczną, przetłumaczyli dla nas i podpisaliśmy dokument. I spodziewaliśmy się, że pojedziemy do obozu, oni nawet nam to powiedzieli. Jechaliśmy do obozu, ale później dojechaliśmy do granicy i oni powiedzieli coś jak: "Wracaj do Białorusi, jesteś pushbackowany". To było to. Tak to się odbyło ostatnim razem.

Amadi. Wywieziony na początku czerwca 2024. Podczas pushbacku miał zostać zmuszony do przekroczenia głębokiej do pasa rzeki. Pełna relacja z pushbacku Amadiego znajduje się na końcu tego rozdziału.

Wraz z zamknięciem przejść granicznych dostępnych dla pieszych, ta praktyka wskazuje na dalsze utrudnianie dostępu do procedur azylowych. Mimo że pushbacki nigdy nie ustały od czasu ich pozornej legalizacji jesienią 2021 r., w ciągu ostatniego 1,5 roku rzadko były one stosowane wobec osób, które wyraziły zamiar ubiegania się o ochronę międzynarodową w asyście pracowniczek humanitarnych. Pierwsze przypadki tych incydentów (z wyłączeniem wczesnych etapów kryzysu²⁵) zostały udokumentowane pod koniec maja 2024 roku. Ich liczba szybko wzrosła – w czerwcu zgłoszono już ponad 66 przypadków, a dodatkowo 5 przypadków pushbacków ze szpitali.

Na dokumencie było napisane, że zostało mi zaoferowane wnioskowanie do straży granicznej o ochronę międzynarodową w Polsce i że odmówiłem ochrony międzynarodowej w Polsce. Zmusili nas do

²⁵ Według raportów z okresu od sierpnia 2021 r. do kwietnia/maja 2022 r. podobne przypadki wypychania osób, które wyraziły zamiar ubiegania się o azyl w obecności świadków lub/i ze szpitali, zdarzały się dość często.

podpisania się na tym dokumencie. [...] Jak odmówiłem podpisania, to mnie pobili pałkami, metalowymi pałkami.

Adam, wywieziony w połowie czerwca 2024. Po pobiciu miał być wsadzony do samochodu, gdzie jak mówi, był wraz z innymi osobami 'stłoczony jak zwierzęta'. Miejsce wywózki opisuje jako bagniste. Pełne świadectwo Adama znajduje się na końcu tego rozdziału.

Rozmówcy zgłaszali również:

- brak możliwości skontaktowania się z wybranymi przez siebie pełnomocnikami lub organizacjami prawnymi;
- niszczenie mienia w trakcie pushbacków;
- dodatkową przemoc, np. bicie podczas pushbacków;
- bycie zmuszonym do podpisania dokumentów, których nie rozumieli lub nie mieli szansy przeczytać;
- zmuszanie do podpisania dokumentów, które rozumieli, ale których nie chcieli podpisać;
- bycie wywożonym w obszarach mogących narażać na niebezpieczeństwo, np. bagna, rzeki.

Cześć, mówiłem, że to ja jestem dżentelmenem, którego zaprowadziliście do Straży Granicznej w czwartek rano. Odesłali mnie dzisiaj z powrotem do białoruskiego lasu, mówiąc, że nie mam dostępu do aplikowania o ochronę w Polsce. Że paszport na zdjęciu jest nieważny. Poprosiłem nawet o kontakt z wami i telefon do prawnika, ale mi nie pozwolili skorzystać z telefonu. Więc nie wiem, jeśli znów bym wyjeżdżał, co mogę zrobić? Jeśli wiesz co zrobić, żebym mógł dostać ochronę międzynarodową w Polsce, powiedz mi. Spędziłem dzień w ich biurze między środą a czwartkiem zanim zabrano mnie z powrotem do lasu. Uderzyli nas i zniszczyli telefony.

Wiadomość do organizacji humanitarnej. Jean, wywieziony na początku czerwca po wyrażeniu chęci złożenia wniosku o ochronę międzynarodową w obecności świadków.

Złożyłem wniosek²⁶ razem z trzema kolegami. Strażnicy Graniczni terroryzowali nas i zastraszała i zmusili nas do podpisania papierów bez czytania ich. Potem zawrócili nas do lasu i wrzucili nasze telefony, pieniądze i nasze dokumenty podróżne do wody.

Nie wiem, gdzie teraz są. Pobili nas i jestem teraz chory przez pobicie. Zastosowali wobec nas twardą przemoc. I wrzucili nas do bagna. Jedna

²⁶ Kamal miał prawdopodobnie na myśli próbę złożenia wniosku.

osoba nie mogła chodzić. Nie wiem, co się z nim stało. Nie miał telefonu ani niczego i był chory z powodu pobicia.

Wiadomości od Kamala, wywiezionego w czerwcu po wyrażeniu chęci złożenia wniosku o ochronę międzynarodową w obecności świadków.

Organizacja zabrała wczoraj mojego ojca i nagrała wideo [z] nim, kiedy mówił: "I want asylum in Poland" i także złożył podpis. Ale straż graniczna zabrała go do policji.²⁷ Zmusili go do podpisania się na dokumencie wbrew jego woli. Odesłali go z powrotem do białoruskiego lasu.

Wiadomość of Fatimy, która chciała zgłosić zaginięcie swojego 60-letniego ojca. Wywieziony na początku czerwca po wyrażeniu chęci złożenia wniosku o ochronę międzynarodową w obecności świadków. Jak dowiedzieliśmy się od jego przedstawicieli, mężczyzna cierpiął na poważne schorzenia.

Według relacji otrzymanych także przez organizacje humanitarne obecne w terenie, Straż Graniczna miała manipulować ludźmi w drodze lub zmuszać ich do podpisywania dokumentów stwierdzających, że nie chcą ubiegać się o ochronę międzynarodową. W niektórych przypadkach po pushbacku Straż Graniczna informowała pełnomocniczki, że ich mocodawcy zrezygnowali z prawa do ubiegania się o ochronę międzynarodową po otrzymaniu informacji, że będzie to oznaczało konieczność pozostania w Polsce. Pełnomocniczki zwracają uwagę na to, że wszystkie osoby zostały o tym poinformowane już przed przekazaniem ich Straży Granicznej, a cała procedura opiera się na zasadzie świadomej decyzji. Informacja przekazywana jest w języku natywnym lub w języku zrozumiałym dla osoby. Wśród 71 osób, które w czerwcu skorzystały z asysty przy wyrażaniu woli ubiegania się o ochronę międzynarodową, było 12 takich, które w obecności pracowniczek humanitarnych oddawały się w ręce Straży Granicznej dwukrotnie. Oznacza to, że osoby te wyraziły zamiar ubiegania się o ochronę międzynarodową w obecności świadków, zostały na Białoruś przez Straż Graniczną, a następnie wróciły i ponownie poprosiły o pomoc i asystę przy złożeniu wniosku o ochronę międzynarodową.

Oprócz nieścistości opisanych powyżej pojawiły się też raporty o przypadkach, w których tłumacze pracujący dla Straży Granicznej mieli wprowadzać osoby migrujące w błąd, nakłaniając ich do podpisania dokumentów tłumacząc je w nieprawidłowy sposób.

²⁷ Prawdopodobnie chodzi o placówkę Straży Granicznej.

Przemoc i upokorzenie podczas pushbacków

Osoby w drodze zgłaszające towarzyszącą wywózkom przemoc na polsko-białoruskiej granicy często relacjonowały przypadki użycia gazu pieprzowego i pobić. Tylko w czerwcu 81 osób zgłosiło doświadczenie przemocy, której sprawcami mieli być przedstawiciele polskich służb mundurowych. W tym samym czasie 89 osób opowiedziało o przemocy, której sprawcami były białoruskie służby.

Próbowałem więcej niż pięć razy. Za każdym razem mnie złapali, spryskali gazem po oczach, a przy dwóch ostatnich przejściach do Polski, pobili mnie agresywnie i poszczuli psem, tak, że był blisko mojej twarzy.

Wiadomość od Yassira do jednej z organizacji, świadczących pomoc humanitarną. Mężczyzna zgłosił doświadczenie wielokrotnych wywózek.

Organizacje pracujące w terenie także przywołują świadectwa przemocy, przekazane im przez osoby migrujące w trakcie interwencji humanitarnych:

Sześć miesięcy w Białorusi a najpierw w Moskwie, pan według relacji pobity przez polskie SG i wepchnięty do bagna [...]. Cztery pushbacki, był na placówce i stamtąd go spushbakowali, dotkliwie pobity, oba ramiona zasiniałe, ból w dole brzucha po picciu wody z bagna, [...] pojawiła się wysoka gorączka, splątanie, atak paniki.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Relacja z rozmowy z mężczyzną spotkanym w czerwcu 2024.

Część z raportów dotyczyła świadectw szczególnie upokarzającego i poniżającego traktowania migrantów przez polskie służby mundurowe. Relacje zawierały między innymi ośmieszanie, upokarzanie werbalne i fizyczne oraz wymyślne formy poniżania takie jak:

- malowanie po twarzach,
- zmuszanie do wyrażania dziękowania za pobicie,
- zmuszanie do krzyczenia 'white power',
- bicie wiązkami pokrzywy po rozebraniu.

Mówili o pobiciach przez służby białoruskie, o szczuciach psami (dwóch z nich pokazywało rany po ugryzieniach), o zabieraniu/niszczeniu tel przez polskie służby, o tym jak Białorusini palą rzeczy ludzi, jak zabierają jedzenie i oddają swoim psom. Jeden z nich opowiadał jak polskie służby złapały grupę po polskiej stronie, robili sobie na ich telefonach uśmiechnięte selfi i filmiki i kazali krzyczeć 'white power'.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Relacja z rozmowy z grupą mężczyzn z Etiopii i Erytrei. Czerwiec 2024.

Spotkaliśmy w lesie cztery osoby. Trójka z Jemenu i jeden Syryjczyk. W Polsce teraz drugi dzień. Każdy z nich po pushbackach, trzech lub czterech. [Mówili, że] podczas pushbacków doświadczyli przemocy ze strony polskich mundurowych (wojskowi). Mówili też, że gdy była obok policja, to wojsko nie biło. Mówili, że wojsko nie traktowało ich jak ludzi. Malowali im na twarzach wzór z wąsami kota lub psa i i przyciskali ich twarze do ziemi. Mówili też, że podczas bicia, pałowania polskie służby kazali im mówić dziękuję. Niszczyli też im telefony. Rozbierali też do majtek i bili wiązkami pokrzywy.

Fragment raportu z interwencji humanitarnej. Relacja z rozmowy z grupą mężczyzn z Jemenu oraz Syrii . Czerwiec 2024.

Podbiegli do nas jak tylko przybyli. Leżeliśmy na ziemi, twarzą do ziemi. Jak podbiegają do ciebie, to pierwszą rzeczą jest, że pryskają cię po twarzy gazem pieprzowym, tak, że nic nie widzisz, tak!

I zaczynają bić. Biją po żebrach, po brzuchu, takie mocne bicie, nie takie... Oczywiście z obelgami, na przykład mówią 'suka' albo mówią ci 'kurwa', wiesz.. I zaczynają bić.. Biją cię, biją biją, biją, biją, uderzają dopóki nie zaczniesz krzyczeć głośniej niż.. no wiesz, dopóki nie zobaczą, że naprawdę cię boli, [wtedy] cię zostawiają. Kiedy przybyli mówiłem mu, powiedziałem proszę, jestem z Syrii i mam [chcę] ochronę międzynarodową", on popatrzył na mnie i powiedział mi, bardziej pokazał na migi: "nie rozumiem cię". Powiedziałem mu: "mówisz po angielsku?" on mówi: "nie, nie" najwidoczniej znał tylko słowo 'siadaj'.

Jemeńczyk był ze mną i nie mógł chodzić. Nieśliśmy go. Oni zaczęli deptać mu po nodze, która go bolała. Zaczęli po niej deptać.

Saleh. Syryjczyk wywieziony z Polski po wyrażeniu woli ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce.

Relacje osób, które doświadczyły wywózek

Jak odmówiłem podpisania, to mnie pobili pałkami, metalowymi pałkami. Pushback Adama. Czerwiec 2024

Adam, Syryjczyk, granicę przekroczył z dwoma innymi mężczyznami z [...] i kobietą z [...] ²⁸.

Nasz stan zdrowia był bardzo zły. Ja miałem złamaną nogę²⁹, a mojemu przyjacielowi przestało bić serce. Wezwali dla niego karetkę.

Osoba z grupy Adama skontaktowała się z organizacją humanitarną, która wysłała na miejsce zespół pomocowy. Adamowi i jego towarzyszom udzielono pomocy przedmedycznej, a następnie wezwano karetkę pogotowia. Chcieli ubiegać się o ochronę międzynarodową w Polsce.

Kiedy przyszła organizacja, mój przyjaciel był w bardzo złym stanie. Oczywiście, w złym stanie zdrowia z powodu picia zanieczyszczonej wody z bagien. Jego serce przestało bić kilka razy. Pani [z organizacji], [...] wezwała karetkę i podała mu [niejasne] zdrowotne. Potem przyszła straż graniczna.

Na placówce, gdzie zabrano grupę, funkcjonariusze straży granicznej mieli zmusić Adama oraz jego towarzyszy do podpisania dokumentów o braku woli wnioskowania o ochronę międzynarodową w Polsce. Przynajmniej wobec dwóch z nich – Adama, oraz mężczyzny w złym stanie zdrowia według relacji Adama użyto też przemocy fizycznej.

Na dokumencie było napisane, że zostało mi zaoferowane wnioskowanie do straży granicznej o ochronę międzynarodową w Polsce i że odmówiłem ochrony międzynarodowej w Polsce. Zmusili nas do podpisania się na tym dokumencie. [...] Jak odmówiłem podpisania, to mnie pobili pałkami, metalowymi pałkami.

To samo, jak relacjonuje, spotkało mężczyznę w złym stanie zdrowia.

Ta sama sprawa. Jak odmówił podpisania, pobili go i zawrócili do lasu.

Po podpisaniu dokumentów mężczyźni odwieziono do granicy samochodem.

Posadzili nas za siedzeniami, ściśniętych jak zwierzęta. Zostawili nas w punkcie bardzo daleko od miejsca, gdzie przeszliśmy [przez granicę]. Znaleźliśmy się na bagnach [niejasne]. Nasz stan zdrowia był bardzo zły.

²⁸ Usunięto w celu zachowania anonimowości.

²⁹ Adam nigdy nie otrzymał pomocy medycznej. Nie wiadomo, czy jego noga była złamana. Słowo *broken*, z ang. *złamany, zepsuty*, w potocznych wypowiedziach często odnosi się do bolesnych urazów utrudniających lub uniemożliwiających poruszanie się.

Adam nie wie, co stało się z kobietą, która pierwotnie podróżowała w jego grupie, ponieważ po pobycie na placówce została wsadzona do innego samochodu.

“Wchodźcie do wody”. Pushback Amadiego. Czerwiec 2024³⁰

Amadi przekroczył granicę białorusko-polską w grupie trzech mężczyzn z Etiopii na wysokości słupka granicznego [...]. Po przekroczeniu przemieścił się około 5-6 kilometrów od linii granicy, do miejsca, w którym znaleźli zasięg telefoniczny i mogli zadzwonić do jednej z organizacji świadczących pomoc prawną i humanitarną z zamiarem ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce.

Po przyjeździe pracownicy organizacji powiadomiły Straż Graniczną o miejscu przebywania mężczyzn. Amadi wraz z pozostałymi miał następnie zostać przetransportowany na placówkę Straży Granicznej, znajdującą się w jego ocenie w odległości czterech lub pięciu kilometrów od Hajnówki. Amadi pamięta napisy na mundurach strażników.

Jestem pewien, że to była straż graniczna ponieważ tam jest.. to jest napisane na ich koszulach. Raz w ich języku i raz po polsku.

Amadi relacjonuje, że on i jego towarzysze zostali poinformowani przez strażników, że po podpisaniu dokumentów w placówce zostaną przewiezieni do obozu³¹. Dokumenty, które im przedłożono, były przetłumaczone na wiele języków i Amadi mówi, że ich treść była dla niego zrozumiała.

[...] podpisaliśmy jakieś dokumenty ze strażnikami, oni dla nas tłumaczyli i my podpisaliśmy. Spodziewaliśmy się pojechać do obozu [ośrodka] i oni nam nawet to powiedzieli. Jechaliśmy do obozu i nagle później oni dojechali do granicy i powiedzieli [coś zbliżonego do]: “Wracaj na Białoruś, pushbackujemy cie”. To było to. Tak to było ostatnim razem.

[...]
Nie pamiętam wszystkiego, co tam było napisane słowo w słowo, ale to było coś jak: “Potrzebuję ochrony międzynarodowej w Polsce, chce żyć pod polskim rządem i chcę się ubiegać o ochronę międzynarodową, ale nie przybyłem do tego kraju legalnie i nikt mnie nie zmusza, do przedstawienia dowodów tożsamości [legal identification] ani nic takiego.” To jest to, co było napisane, ale nie pamiętam każdego słowa.

Amadi miał spędzić na placówce cztery noce. Miejsce, w którym był przetrzymywany opisuje jako podziemny pokój przypominający celę, w którym było

³⁰ Wszystkie cytaty pochodzą z tłumaczenia konsekwentnego.

³¹ Ang. *camp*, określenie potocznie używane do opisu różnych rodzajów ośrodków dla cudzoziemców.

już wiele innych osób³². Miejsce zapamiętał jako pozbawione materaców i łóżek, były tam jedynie kartony i plastik. Pokój nie miał bezpośredniego dostępu do toalety. Amadi wspomina, że on i pozostali (nie precyzuje, czy dotyczy to grupy z którą przekroczył granicę, czy wszystkich) byli odpowiedzialni za utrzymanie czystości w pomieszczeniu.

[...] [pomieszczenie] jest podobne do więzienia, bo było w podziemiach. I nawet żeby pójść do toalety, trzeba prosić ich [straż graniczną] o pozwolenie i są [?] ograniczenia i limity, i jest tam też wielu uchodźców. Więc jest tam wielu ludzi. Jest jak więzienie. [...] I nie ma łóżka ani materaca do spania. Jakbyś miał [niewyraźne] spać w plastiku i kartonach do spania. Nie jest to wygodne miejsce, I było tam wiele osób ściśniętych w pokoju, w jednym pokoju, w którym nie ma zbyt wiele światła słonecznego, ponieważ znajduje się on pod ziemią. I nawet, żeby pójść do toalety.. toaleta znajduje się w pobliżu ich [strażników granicznych] biura. Więc to nie było dobre ani wygodne miejsce.

Amadi opisuje, że w placówce były trzy pomieszczenia, w których przetrzymywano osoby migranckie, dwa przeznaczone dla mężczyzn, jedno dla kobiet. Jego zdaniem na placówce mogło przebywać aż 120 osób w drodze, podkreśla jednak, że zgaduje, ponieważ on przebywał tylko w jednym z pomieszczeń. Zaznacza, że nie wie, dlaczego spędził tam tyle czasu, ponieważ nie uzyskiwał żadnych informacji odnośnie do swojej sytuacji od funkcjonariuszy.

Oni [straż graniczna] nie prowadzą z nimi [tłumacz zwraca się bezpośrednio do przeprowadzającej wywiad] żadnych rozmów. Nie rozmawiają z nimi ani nic.

Wypowiedź tłumacza w trakcie wywiadu, zwraca się bezpośrednio do przeprowadzającej wywiad.

Tam, gdzie są, oznaczają numer na naszych rękach, a następnie, żeby zabrać nas w inne miejsce, wołają nas na podstawie tego numeru, nie wiemy, nie rozmawiają z nami. Na podstawie tego numeru mówią [coś] w stylu, że ta osoba powinna wstać i wyjść, a czasami dzwonią do ciebie i po prostu mówią, żebyś gdzieś usiadł i poczekał. Więc nie wiedzą [tłumacz ponownie zwraca się do przeprowadzającego wywiad] dlaczego, nie mówią im, dlaczego tam są ani dlaczego są tam przetrzymywani.

Piątego dnia pobytu na placówce [...] ³³ Amadi wraz z dziewięcioma innymi osobami miał zostać przetransportowany do zapory granicznej przez Straż Graniczną. Podróż

³² Amadi mówi o 40-50 osobach, nie precyzuje, czy przebywały tam w jednym czasie, czy też zmieniały się na przestrzeni czterech nocy, które tam spędził.

³³ Data usunięta z opracowania w celu anonimizacji.

do linii granicznej zajęła według niego około 15 minut. Jak opisuje, on i inne przewożone osoby do ostatniego momentu myślały, że złożyły wnioski o ochronę międzynarodową i że są wiezione do ośrodków.

[...] piątej nocy, piątego dnia [strażnicy graniczni] odesłali ich do Białorusi. Mówili nawet: "pożegnajcie się z osobami, które wam pomogły" mówili "pojedźcie do obozu" i "jesteście zaakceptowani". Mówili im te wszystkie rzeczy a potem dojechali w jakieś miejsce i to był las i dojechali do zapory [fence]. Kiedy [osoby migranckie] się obrócili zapytali ich: "Co się dzieje?" "Czemu jesteśmy koło zapory?" i myśleli, że może to jakaś inna droga albo coś. A oni [strażnicy] powiedzieli: "To jest Białoruś, musicie wracać" i spushbackowali ich i wrzucili [wyjaśnione dalej] ich do rzeki. Rzeka sięgała do pępka i tam ich wepchnęli razem ze wszystkimi ich rzeczami. I zamknęli drzwi, zamknęli zaporę i po prostu ich zostawili.

[...]

wycelowali w nich broń i powiedzieli: "Wchodźcie do wody" i ponieważ nie chcieli zostać pobici, wskoczyli do rzeki, a on [strażnik graniczny] wrzucił ich rzeczy i ich telefony do wody.

Amadi uważa, że Strażnicy Graniczni z premedytacją wybrali miejsce, w którym dokonywali wywózki, narażając osoby w drodze na przemoknięcie i wyziębienie, celem zniechęcenia do kolejnych prób przekraczania granicy.

[...] oni [straż graniczna] celowo wepchnęli do wody, sprawia im przyjemność ich cierpienie i [chcą] żebyś zrezygnował i tak dalej. Więc robią to celowo. A my nie przechodzimy na białoruską stronę, bo Białorusini, jeśli cię złapią, biją cię, znęcają się nad tobą i tak dalej. Więc po prostu podążamy ścieżką wody, aby dotrzeć do bezpiecznego miejsca. Ale tak, robią to celowo, aby zepchnąć ludzi do wody.. Mogli nie wpychać ludzi do wody, ale zdecydowali się ich wepchnąć.

Po wywózce Amadi został pobity przez białoruskich funkcjonariuszy. Jak podkreśla, osoby w drodze przebywające w strefie przygranicznej na terytorium Białorusi doświadczają okrutnej przemocy bez względu na płeć, wiek i stan zdrowia.

Zostałem bardzo pobity przez białoruskich żołnierzy. Nie ma nikogo, kto by nie został przez nich pobity. [...] Wszyscy są bici, każdy kto zostaje, kto próbuje przekroczyć granicę, jest bity przez białoruskich żołnierzy. Wiesz, niektórzy są gryzieni przez psy w bardzo wrażliwe miejsca, w prywatne miejsca na twoim [niejasne]. On [Amadi] mówi, że ma zdjęcie, na którym jest pobity i że Białorusini [białoruscy żołnierze] znęcają się nad wszystkimi. Mówi, że Białorusini są najgorsi.

Podczas wywiadu Amadi wspomina również o poprzednich wywózkach z Polski do Białorusi i doświadczonej podczas nich przemocy. Podczas pobytu na placówce Straży Granicznej w trakcie jednego z poprzednich razy, kiedy przebywał na terytorium Polski [lokalizacja i data nieznana] miał siłą zostać zmuszony do podpisania niezrozumiałych dla niego dokumentów i oddania odcisków palców. Na skutek przemocy użytej w celu wymuszenia tych czynności, jak relacjonuje, doznał urazu dłoni, którego zdrowotne konsekwencje, towarzyszą mu do dziś.

Tak, wiesz, powiedział: „Wejź do środka”. Powiedzieli mu, żeby przyszedł tutaj podpisać papier. To było na posterunku... na posterunku straży granicznej. “Wejź do środka po ten papier”, a on powiedział: „Nie”. A oni powiedzieli „daj swoje odciski palców”, a on powiedział „nie”. A potem, po wielu klótniach, powiedział, że było tam wielu policjantów, to znaczy funkcjonariuszy straży granicznej, i pobili go, złamali mu dłoń i zmusili go do złożenia odcisków palców siłą.

(...) Mówią, że “jesteś nielegalny, teraz podpisz tu i tam”. “Jeśli nie jest to przetłumaczone i nie jest to coś, co rozumiem, nie mogę podpisać żadnego dokumentu”. A wtedy oni wszyscy się śmieją i mówią: „Och, nie zamierzasz podpisać? Ok.” A potem użyli siły. Było ich dziesięć osób lub więcej niż dziesięć osób. Potem jeden trzymał go za szyję, drugi za nogi, a trzeci tak jakby wyłamywał mu palce. Pobrali odciski palców i zmusili go do złożenia podpisu.³⁴

Bo oni zasłaniają swoje twarze, wszystkie ich twarze były zakryte.

Nie widziałem ich twarzy. Pushback Andre. Czerwiec 2024.

Andre doświadczył jednej wywózki, nie pamięta dokładnej daty, ale był to pierwszy tydzień czerwca. Granicę Polski przekroczył w grupie 12 dorosłych mężczyzn, których narodowości nie znamy.

Tam przekroczyliśmy [granicę]i weszliśmy w głąb Polski. W Polsce żołnierze złapali mnie i innych. Nie wiem, ile osób złapali, ponieważ mnie zawrócili. Nie widziałem wszystkich, ale ja i moi przyjaciele, sześć osób zostało zatrzymanych.

Andre miał zostać zatrzymany przez umundurowaną osobę, określaną przez niego jako “żołnierza”, około jednego kilometra od linii granicznej. Umundurowany mężczyzna dokonujący zatrzymania miał za pomocą telefonu wezwać jeszcze trzech zamaskowanych funkcjonariuszy. Wraz z Andre zatrzymano według jego relacji łącznie sześć osób.

- *Wiesz, kto Was złapał?*

³⁴ Zapisy wszystkich cytatów w interpretacji tłumacza.

- *Nie, nie wiem, kto to był. Bo oni zasłaniają swoje twarze, wszystkie ich twarze były zakryte. Nie widziałem ich twarzy.*
- *Wiesz, co mieli na sobie? Czy to było wojskowe ubranie, czy coś podobnego.*
- *Tak, tak, było wojskowe. [...] Mieli na sobie wojskowe stroje. Wojskowi, którzy stacjonują na granicy, ci ludzie to robią.*

Funkcjonariusze mieli najpierw odebrać Andre telefon, a następnie zacząć go bić. Zgodnie jego relacją momentowi zatrzymania, podobnie jak całej interwencji służb, towarzyszyła brutalna przemoc, w tym bicie, kopanie, obrażanie i niszczenie mienia.

Pobili mnie bardzo poważnie, zabrali mi mój telefon, zepsuli go na moich oczach. Kopali mnie i obrażali. Tłumaczę im: "Nie jestem przestępcą, jestem imigrantem. Jestem z kraju, w którym jest wojna, nie mogę tam zostać. Chcę się dostać do Polski i ubiegać się o azyl. Nie musicie traktować mnie, jakbym był przestępcą. Nie jestem przestępcą. Próbuję uratować swoje życie, dlatego podejmuję to ryzyko. Ryzykuję swoje życie tylko po to, żeby się tu dostać. Powinniście o mnie pomyśleć." Ale oni mnie nie rozumieli [...] kopali mnie i bili mimo wszystko.

Rozmówca relacjonuje, że funkcjonariusze do bicia osób zatrzymanych używali kolb broni, rąk oraz nóg na których mieli ciężkie, wojskowe obuwie.

- *Używali rąk i nóg, wszystkiego. Mojego przyjaciela, jeden z żołnierzy wziął swój karabin i pobił nim mojego przyjaciela [...]. Pobił tym mojego przyjaciela. Byłem przerażony, że oni nas zabiją. To było tak brutalne. Było tak brutalne, było ich czterech. Leżałem, on mnie kopał, oni wszyscy razem, swoimi wojskowymi butami. [...]*
- *Czterech spośród nich Cię kopało?*
- *Tak. Oni czterej robili to razem. Oni wszyscy mnie kopali. Jeden kopie tutaj, inny tam, jeszcze inny bije mnie w twarz.*

Poza telefonem, Andre miał stracić również zegarek, który zgodnie z jego relacją odebrali i zniszczyli żołnierze.

Zabrali mój telefon, zepsuli go. Po tym, jak mi go oddali, ekran był zniszczony, wszystko. Oddali mi go. Mój zegarek, miałem na ręce sprawny zegarek, to też zepsuli.

Już w momencie przekraczania granicy Andre był ranny [do wywiadu dołączono trzy zdjęcia obrażeń, na podeszwie i dużym palcu lewej stopy widoczna zaropiała, czerniejąca rana], co miało znacząco utrudniać mu poruszanie się. Jak relacjonuje, musiał powłóczyć lewą nogą, nie był w stanie się na niej oprzeć. Ranny miał być

również przekraczający z nim granicę przyjaciel, który został ugryziony przez psa. Zgodnie z relacją rozmówcy, funkcjonariusze dokonujący zatrzymania i wywózki mieli konsekwentnie ignorować informacje o jego złym stanie zdrowia i potrzebie otrzymania pomocy medycznej.

Poważnie pobili mnie i mojego przyjaciela, pobili mojego przyjaciela. [...] I ja byłem ranny, miałem bardzo poważną ranę na mojej stopie. Pokazałem im ją, ale ich to nie obchodziło. Mój przyjaciel siedział, cierpiał po tym jak jeden mężczyzna poszczuł na niego psa i ten pies ugryzł mojego przyjaciela w nogę. Więc następnie zabrali wszystkich, jak to powiedzieć. Zabrali nas na granicę i wyrzucili.

Andre zaznacza, że kilkakrotnie prosił funkcjonariuszy o wezwanie pomocy medycznej, również w momencie, w którym był przepychany na terytorium Białorusi. W momencie udzielania wywiadu wciąż cierpi z powodu nieleczonych obrażeń stopy.

Nie mogę iść do szpitala w Białorusi i wciąż mam ten uraz, ponieważ do dzisiaj nie otrzymałem właściwego leczenia. Następnie wyrzucili mnie. Rozmawiałem z jednym żołnierzem, powiedziałem mu: "Proszę, zadzwoń po Czerwony Krzyż. Jestem tak [niezrozumiałe], mój przyjaciel został ugryziony przez psa, ja też. Moja noga, mam na niej poważną ranę. Zadzwoń po Czerwony Krzyż, żeby mogli nam pomóc." Nie zrobił tego, nie obchodziło go to. Tak było, potem dwa tygodnie byłem w lesie. Bez jedzenia, bez niczego. [...]

Więc ja czekałem, czekaliśmy tam, zawołałem go znowu, powiedziałem: "Człowieku, proszę pomóż mi. Spróbuj zadzwonić po Czerwony Krzyż." Powiedział: "Nie, już raz zadzwonił[em]." Miał pozwolenie, żeby zadzwonić po Czerwony Krzyż tylko raz. Nie po raz drugi, nie dwa razy.

Całość zatrzymania miała z tego co zapamiętał Andre trwać około 30 minut. Jak mówi, ani on, ani jego towarzysze podróży nie zostali przewiezieni na placówkę, nie zostały im przedstawione żadne dokumenty do podpisania. Po tym, jak czterech funkcjonariuszy dokonujących zatrzymania przeprowadziło jego i pozostałe osoby w drodze do linii granicznej, mieli spotkać jeszcze dwóch żołnierzy, którzy również mieli pobić zatrzymane osoby.

Andre i pozostałe zatrzymane osoby zostały przepchnięte do Białorusi na wysokości słupka granicznego nr [...]. W Białorusi rozmówca wraz z przyjacielem odczekali około dwóch lub trzech godzin, a następnie wybrali się na poszukiwanie żołnierzy białoruskich, ponieważ jak relacjonuje zarówno on i towarzysz tracili resztki sił i czuli się bardzo słabi.

Napotkany funkcjonariusz białoruski wycelował do mężczyzn z broni. Następnie miał zadzwonić po wsparcie i wkrótce, jak przytacza Andre, na miejscu znalazło się więcej białoruskich funkcjonariuszy, również określanych jako "żołnierze", którzy mieli przewieźć jego i jego przyjaciela do obozu, w którym znajdowało się wiele innych osób w drodze.

Wyjaśniliśmy im, co nas spotkało. Dali nam dużo jedzenia i wody. Zjedliśmy tam i napiliśmy się wody. Później białoruscy żołnierze zapytali mnie: "Czego chcesz? Czy chcesz iść dalej, czy chcesz...Czego chcesz?" Więc im wyjaśniłem: "Nie, nie mogę. Mam poważną ranę na nodze. Mój przyjaciel także, pies go ugryzł. W tym momencie nie damy rady iść. Chcemy jechać do Mińska. Potrzebujemy Waszej pomocy. Pomóżcie nam wrócić do Mińska, żebyśmy mogli iść do szpitala."

Następnie Andre został zabrany do jeszcze większego obozu i ponownie przesłuchany. Kiedy okazało się, że jego telefon jest zniszczony, miał dostać pozwolenie od białoruskich funkcjonariuszy na powrót do Mińska i, jak relacjonuje, został wraz z przyjacielem przetransportowany do miasteczka, w którym udało im się zamówić taksówkę do Mińska.

Andre podkreśla, że podczas kontaktu z polskimi funkcjonariuszami jednoznacznie deklarował wolę ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce w języku angielskim, co miało być ignorowane.

[...] to strefa wojny. Tak bardzo się starałem stamtąd uciec, mój młodszy brat zginął tam z powodu wojny. Moja matka nie żyje w wyniku wojny. Żyję samotnie, nie mam nikogo.

[...]

Tłumaczyłem im: "Jestem z kraju ogarniętego wojną, nie mogę tam wrócić. Ratuję swoje życie. Chcę prosić o azyl tutaj, w Polsce. Proszę, pomóż nam. Potrzebujemy jakiegokolwiek miejsca, w którym możemy ubiegać się o ochronę." Ale oni nas nie słuchają.

Definicje

Zgłoszenia łącznie – łączna liczba zgłoszonych grup/osób w drodze, znajdujących się na terenie Polski, Białorusi, Litwy lub Łotwy. Nie uwzględnia osób przebywających w danym okresie raportowania na terenie innych krajów europejskich, ponieważ raport ma na celu zobrazowanie sytuacji na granicy polsko-białoruskiej i na związanym z nią szlaku migracyjnym.

- **Grupy** – osoby podróżujące razem w momencie zgłoszenia i/lub interwencji humanitarnej/prawnej/medycznej. Osoby te mogą, ale nie muszą, być związane więzami rodzinnymi lub społecznymi.
- **Osoby indywidualne** – poszczególne osoby wchodzące w skład grup.

Dzieci – wszystkie osoby, których potwierdzony bądź deklarowany wiek to 0–18 lat.

MBO – małoletni bez opieki – osoby poniżej 18 roku życia podróżujące bez dorosłego opiekuna prawnego, a więc także małoletni podróżujący ze starszym rodzeństwem lub innymi krewnymi niebędącymi ich opiekunami w świetle prawa obowiązującego w Polsce.

Zapora [graniczna], również: mur, bariera, płot – umocnienie znajdujące się na terenie Polski kilka – kilkanaście metrów od granicy z Białorusią, mające formę stalowego płotu, zwieńczonego zwojem drutu ostrzowego oraz znajdujące się obok zasieki ze skłębionego drutu ostrzowego.

Concertina – drut kolczasty lub ostrzowy (żyletkowy), uformowany w duże zwoje, stanowiący dodatkową część infrastruktury na granicy.

Muharrama (arab. zabronione) – określenie używane przez arabskojęzyczne osoby w drodze do określenia pasa ziemi mieszczącego się między polską barierą graniczną a umocnieniami po stronie białoruskiej (systemą). Muharrama w języku arabskim oznacza „zabronione”. Osoby w drodze używają również dłuższego określenia *المنطقة المحرمة*, czyli „strefa zabroniona”.

Sistema – ogrodzenie i system elektroniczny odgradzające zmilitaryzowany pas pogranicza białoruskiego (*muharramę*) od reszty Białorusi.

Wsparcie udzielone – łączna liczba osób lub grup, do których udało się dotrzeć organizacjom i podmiotom działającym na Podlasiu i które zgodziły się podzielić z nimi informacjami (Grupa Granica + Ocalenie, niezrzeszeni mieszkańcy i mieszkanki Podlasia, kolektywy, jednostki, POPH).

- **Pomoc rzeczowa** – wsparcie w postaci podstawowych pakietów pomocy humanitarnej: jedzenie, ubrania, woda, informacja.

- **Pomoc prawna** – wsparcie w procedurach związanych z zapobieganiem wywózkom i umożliwieniem złożenia wniosku o ochronę międzynarodową.
- **Pomoc medyczna** – profesjonalne wsparcie udzielone przez osoby z uprawnieniami medycznymi.
- **Pierwsza pomoc przedmedyczna** – wsparcie udzielane przez osoby po podstawowym szkoleniu z ratownictwa, takie jak przemywanie ran czy opatrywanie stóp okopowych.

Pushback, również wywózka, wypchnięcie – przymusowe zawrócenie do linii granicy osób migrujących nieregularnie lub zmuszenie ich do opuszczenia terytorium Polski bez należytego zbadania indywidualnych okoliczności; niezależnie od tego, czy otrzymały one postanowienia powrotowe, oraz niezależnie od tego, że wyraziły wprost chęć ubiegania się o ochronę międzynarodową w Polsce. Jak zwracają uwagę eksperci monitorujący naruszenia praw człowieka na południowych granicach Unii Europejskiej, pushbacki stanowią formę przemocy per se, dodatkowo powszechnie towarzyszą im inne formy przemocy fizycznej i werbalnej³⁵.

Zgłoszenia wywózki – wywózki zgłoszone nam w danym okresie raportowym przez osoby, które doświadczyły ich bezpośrednio lub były ich naocznymi świadkami/świadkiniami.

Zgłoszona przemoc Polska – zgłoszone przypadki przemocy, doświadczonej bezpośrednio przez osoby w drodze, której sprawcami według relacji pokrzywdzonych były osoby należące do polskich służb mundurowych: Straży Granicznej, Policji, Wojska Polskiego, Wojsk Obrony Terytorialnej.

Zgłoszona przemoc Białoruś – zgłoszone nam formy przemocy doświadczonej bezpośrednio przez osoby w drodze, której sprawcami według relacji pokrzywdzonych byli ludzie należący do białoruskich służb mundurowych

Liczba interwencji – liczba interwencji humanitarnych podjętych przez zespoły terenowe w odpowiedzi na zgłoszenie potrzeby wsparcia lub przypadkowe spotkanie osób w drodze na terenie przygranicznym.

Liczba zmarłych – liczba osób w drodze zmarłych od sierpnia 2021 roku po polskiej stronie granicy polsko-białoruskiej oraz te przypadki ze strony białoruskiej, o których wiemy. Nie uwzględnia wszystkich przypadków śmierci w szpitalach czy wypadkach samochodowych, powiązanych ze szlakiem migracyjnym. Dane są weryfikowane i uzupełniane. Spodziewamy się, że za czasem mogą pojawić się dane o większej liczbie osób zmarłych, również z rozpatrywanego tu okresu.

³⁵ K. Augustová, J. Sapoch, Border Violence as Border Deterrence. Condensed Analysis of Violent Push-Backs from the Ground, „Journal for Critical Migration and Border Regime Studies” 2002, nr 5(1), <https://movements-journal.org/issues/O8.balkanroute/12.augustova.sapoch--border-violence-as-border-deterrence.html> [data dostępu: 8.04.2024].

Liczba zaginionych – osoby, których zaginięcie zostało zgłoszone przez najbliższych krewnych lub towarzyszy drogi i deklarowany brak kontaktu trwa co najmniej dwa dni.

Urazy w wyniku muru – urazy, które zgodnie z deklaracją osób w drodze powstały podczas przekraczania zabezpieczeń na granicy polsko-białoruskiej.

Osoby z grup wrażliwych – osoby szczególnie narażone ze względu na następujące przesłanki:

Wiek	<ul style="list-style-type: none">- małoletni- małoletni bez opieki- osoby powyżej 45 roku życia- seniorzy/ki powyżej 60 roku życia
Przesłanki medyczne	<ul style="list-style-type: none">- ciąża- choroba przewlekła- niepełnosprawność
Przesłanki sytuacyjne*	<ul style="list-style-type: none">- ofiary przemocy seksualnej lub narażone na przemoc ze względu na płeć- ofiary tortur- ofiary handlu ludźmi

* na obecnym etapie praktycznie niemożliwe do zidentyfikowania